

ŁUKASZ GARBAL

Instytut Dokumentacji i Studiów nad Literaturą Polską
oddział Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza
Warszawa

Obudzenie loży „Kopernik” w 1961 r. w Warszawie w świetle nowych dokumentów

Początki odrodzonej loży „Kopernik” w PRL znane są przede wszystkim za pośrednictwem prac Ludwika H a s s a, zbierającego m.in. relacje wolnomularzy. Dzisiaj, dzięki prywatnemu diariuszowi jednej z najważniejszych osób w tej loży, Jana Józefa Lipskiego¹, możemy zmodyfikować dotychczasowe poglądy. Wyjątkowość tego źródła usprawiedliwia jednostronność relacji, którą nie zawsze można skonfrontować z innymi źródłami, a także używanie w artykule na przemian czasu przeszłego dokonanego i terażniejszego — chcę umożliwić czytelnikom poznanie relacji samego Lipskiego, bez omawiania jej własnymi słowami. Stąd tam, gdzie tylko można, zamieszczam cytaty, a jednocześnie tam, gdzie to możliwe, sięgam po inne źródła, aby nie ulegać subiektywizmowi jednej relacji, próbując zrekonstruować proces odrodzenia wolnomularstwa regularnego² w Polsce po 1938 r., kiedy to dekretem prezydenta z 22 listopada rozwiązane zostały zrzeszenia wolnomularskie. Sam Lipski przypuszczał, przynajmniej początkowo, że loże nieko-

¹ W PRL diariusz Lipskiego przechowywały m.in. jego koleżanki z Państwowego Instytutu Wydawniczego, w którym pracował w latach 1952–1959 — Aldona Krzyżanowska i Krystyna Podgórecka (*primo voto* Najderowa). Służba Bezpieczeństwa nie wpadła na ten trop. Jedyne zarekwirowane Lipskiemu fragmenty jego diariusza to te, które miał przy sobie podczas aresztowania i rewizji osobistej późnym wieczorem 17 lutego 1967, kiedy zbierał podpisy pod protestem przeciw zawieszeniu w prawach studenta Uniwersytetu Warszawskiego Adama Michnika po zorganizowaniu — m.in. przez niego — zebrania z Leszkiem Kołakowskim i Krzysztofem Pomianem, poświęconego dziesiątej rocznicy Października 1956 r. Fragmenty te zostały opublikowane w „Przeglądzie Tygodniowym” z 18 września 1996 oraz w 15. numerze „Newsweek Polska” z 2009 r., bez zgody spadkobierców. Więcej informacji cf. przyp. 4. Fragmenty diariusza zostały wydane drukiem (J. J. L i p s k i, *Dzienniki 1954–1957*, oprac. Ł. G a r b a l, wstęp A. F r i s z k e, Warszawa 2010).

² Loże wolnomularskie generalnie dzielą się na dwa ryty — tzw. „szkocki” (regularny), wywodzący się od Wielkiej Loży Narodowej Anglii, oraz związane z Wielkim Wschodem Francji (nieregularne). Loża „Kopernik”, wchodząc w skład Wielkiej Loży Narodowej Polski, była lożą regularną.

niecznie zaprzestały faktycznej działalności — przechodząc do większej konspiracji, „odcinały” po prostu wolnomularzy niższych wtajemniczeń.

Lipski w swoim diariuszu zapisał relację Jana Wolskiego³ z 1960 r.⁴ Według Wolskiego masoneria polska odbudowana została po I wojnie światowej przez wolnomularzy włoskich w celu neutralizacji „niekorzystnych skutków” reprezentowania Polski w Wersalu przez Dmowskiego (polsko-włoska loża „Polonia”). Wolski mówił Lipskiemu także o aspekcie politycznym wolnomularstwa w okresie międzywojennym, kiedy to masoneria, wcześniej popierająca Piłsudskiego, miała przejść do opozycji wobec niego po utworzeniu obozu w Berezie Kartuskiej. Wtedy też usunięto z masonerii wiele osób (Wolski wymienił Walerego Sławka). Zaostrzenie stosunków doprowadziło do wspomnianego antymasońskiego dekretu z 22 listopada 1938 i w rezultacie rozwiązania łóż. Decyzja ta, zdaniem Wolskiego, była faktycznie przestrzegana przez wolnomularzy, wciąż utrzymujących ze sobą kontakty, jednak już bez prowadzenia działalności masońskiej.

Lipski zapisał jednak w diariuszu swoją wątpliwość w tej kwestii: „czyżby naprawdę silna organizacja (co prawda trzysta kilkadziesiąt osób, ale jakiego kalibru!) z ambicjami politycznymi — rozwiązała się? [...] Może po prostu Wolski nie był dostatecznie głęboko wtajemniczony?”⁵. Zauważmy, że Lipski miał uzasadnione powody, aby tak myśleć — sam Wolski mówił swoim rozmówcom, że był jednym z najmłodszych w loży i nie wszystko wiedział, choć był bliskim współpracownikiem aktywnego działacza wolnomularskiego Hipolita Gliwica⁶, a ja-

³ Jan Wolski (1888–1975, imię zakonne — czyli pseudonim przyjmowany w wolnomularstwie — Zygmunt Karaczewski) — działacz spółdzielczy i teoretyk spółdzielczości, anarchosyndykalista. Członek PPS-Frakcja Rewolucyjna. Ochotnik w czasie wojny 1920 r. W roku 1928 zainicjował powstanie Sekcji Kooperacji Pracy w Polskim Towarzystwie Polityki Społecznej. Po wojnie początkowo w Krakowie, gdzie w latach 1945–1948 był dyrektorem Centralnego Ośrodka Spółdzielczości, wykładał też na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po 1955 r. w Warszawie.

⁴ Diariusz Jana Józefa Lipskiego, rkps, archiwum domowe Jana Józefa Lipskiego [dalej: Diariusz], zapis z 7 lipca 1960, czwartek. Relacja Wolskiego została przedstawiona dwóm rozmówcom — jednym z nich był Lipski.

⁵ Ibidem.

⁶ Hipolit Gliwic (1878–1943) — ekonomista, inżynier górnik, wolnomularz. Członek władz wielu firm, specjalista w zakresie dyplomacji handlowej. M.in. radca handlowy Poselstwa RP w Waszyngtonie. Po przewrocie majowym przez niespełna trzy tygodnie minister przemysłu i handlu (15 maja — 4 czerwca). 1928–1930 senator z listy BBWR, wicemarszałek Senatu. W czasie wojny współpracownik Delegatury Rządu RP na Kraj w Warszawie (w 1942 r. przewodniczący Rady Gospodarczej przy Biurze Studiów Wywiadu Przemysłowego Oddziału II Komendy Głównej Armii Krajowej). Aresztowany przez gestapo 9 kwietnia 1943, popełnił samobójstwo w więzieniu na Pawiaku (*Witryna edukacyjna Kancelarii Senatu*, <http://www.senat.edu.pl/senat/senatorowie-1922-1939/senatorowie-ii-rp/senator/hipolit-gliwic>; dostęp 30 lipca 2013). Jego synem był Tadeusz Gliwic (1907–1994, imię zakonne Hipolit Matada). Od 1934 r. w warszawskiej loży „Kopernik”, 1937–1938 sekretarz loży „Staszic” w Sosnowcu. Od 1936 r. zastępca wielkiego sekretarza Wielkiej Loży Narodowej Polski do spraw zagranicznych. Po wojnie na Uniwersytecie Warszawskim, w Centralnym

ko formę działalności można postrzegać nawet zwyczajne kontakty towarzyskie, które stanowią naturalne tło dla wszelkiej działalności. Warto zauważyć, że twórca Służby Zwycięstwu Polski, gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski, wykorzystywał do budowy tej organizacji swoje kontakty masonskie, np. jako łączniczki. Wolski twierdził, że już pod koniec 1939 r. wznowiono w Paryżu działalność jednej z polskich łóż regularnych, tj. loży „Kopernik” — najważniejszej, bo będącej lożą–matką⁷. Jak relacjonował dalej swoim rozmówcom, po wojnie władza komunistyczna szukała kontaktów z masonerią, która jednak nie chciała takich związków. Norbert W ó j t o w i c z, powołując się na ustalenia Łukasza K a m i ń s k i e g o⁸, zwraca uwagę, że spośród wolnomularzy, którzy pozostali w kraju, „aż 40,5% zajęło wysokie stanowiska w administracji państwowej (dyrektorzy departamentów, posłowie, a nawet ministrowie), 32,1% zostało wykładowcami wyższych uczelni, 9,5% objęło wysokie stanowiska w spółdzielczości”. Wójtowicz jako symboliczne przedstawia losy Henryka Kołodziejskiego (1884–1953), przed wojną m.in. dyrektora Biblioteki Sejmowej, po wojnie członka Krajowej Rady Narodowej, w latach 1947–1949 prezesa Biura Kontroli przy Radzie Państwa (funkcje Najwyższej Izby Kontroli) i członka Rady Państwa. Jako kontrpunkt do losów Kołodziejskiego (i innych, takich jak Mieczysław Michałowicz czy Józef Wasowski) wypada jednak przywołać choćby przypadek Stefana Zbrożyny⁹.

Po wojnie do kraju wrócił jeden z założycieli paryskiej loży „Kopernik”, Jerzy Stefan Langrod¹⁰, który według Wójtowicza próbował przed 1948 r. reaktywować

Urzędzie Planowania, w Instytucie Urbanistyki i Architektury, Żywienia Zbiorowego i Handlu Wewnętrznego oraz w Zarządzie Centralnego Związku Rzemieślniczych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu. Działacz Stronnictwa Demokratycznego przed wojną oraz po 1945 r. W 1961 r. jeden z odnowicieli konspiracyjnej loży „Kopernik”. 1961–1962 i 1971–1988 jej sekretarz. Od 1988 r. przewodniczący. Od 1991 r. do śmierci wielki mistrz powstałej wówczas Wielkiej Loży Narodowej Polski (WLNP). Od 1993 r. wolnomularz najwyższego, 33. stopnia wtajemniczenia.

⁷ N. W ó j t o w i c z, *Obraz dwóch „Koperników” w wybranych dokumentach resortu bezpieczeństwa*, „Ars Regia”, 2012, nr 20, s. 217–256.

⁸ Ł. K a m i ń s k i, *Masoneria w Polsce Ludowej*, [w:] *Sztuka królewska. Historia i myśl wolnomularstwa na przestrzeni dziejów*, red. N. W ó j t o w i c z, Wrocław 1997, s. 79–83.

⁹ Stefan Zbrożyna (1892–1971, imię zakonne Łukasz Brdej) — działacz socjalistyczny i samorządowy; 1917–1927 radny, ławnik, wiceprezydent Włocławka; działacz Związku Miast Polskich; 1935–1971 członek władz Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Podczas oblężenia Warszawy w 1939 r. delegat Komisarza Cywilnego dla dzielnicy Warszawa–Północ; 1940–1944 zastępca Delegata Rządu na Miasto Stołeczne Warszawę, w czasie powstania warszawskiego starosta Żoliborza. W 1945 r. m.in. dyrektor departamentu w Ministerstwie Administracji. Więziony, po uwolnieniu pracował jako tłumacz.

¹⁰ Jerzy Stefan Langrod (1903–1991) — prawnik, powstaniec śląski, działacz Stronnictwa Demokratycznego. Pracownik Centre National de la Recherche Scientifique, wykładowca École Pratique des Hautes Études. Do wolnomularstwa przyjęty w 1936 r., najpierw w krakowskiej loży „Przesąd Zwyciężony”, przez wiele lat jeden z czołowych wolnomularzy paryskiej loży „Kopernik” (przewodniczący w latach 1950–1951, 1960–1968, 1974–1977, 1979–1980). Cf. L. H a s s, *Słownik wolno-*

wolnomularstwo w Polsce. Wkrótce jednak ponownie wyjechał do Francji, gdzie w 1948 r. reaktywował paryskiego „Kopernika” (przez kilka lat, które Langrod spędził w Brazylii, loża ta miała działać słabiej). Według Hassa do zgody na odrodzenie wolnomularstwa przekonywał Bolesława Bieruta Ludwik Rajchman, czemu jednak miał się stanowczo sprzeciwić Jakub Berman¹¹. Hass wspominał też, że kilka lat wcześniej, w 1945 lub 1946 r., Bierut sugerował wielkiemu komandorowi Rady Najwyższej Stanisławowi Stempowskiemu i/lub ostatniemu wielkiemu mistrzowi Wielkiej Loży Narodowej Polski Marianowi Ponikiewskiemu, że „nic nie stoi na przeszkodzie” odrodzeniu masonerii w Polsce, podobnie jak to się stało w ówczesnej Rumunii, na Węgrzech i w Czechosłowacji. Stempowski był jednak temu przeciwny. Trudno powiedzieć, skąd swoje informacje czerpał Hass. Być może z tego samego źródła, z którego dowiedział się o tym Lipski, tj. od Wolskiego? Zauważmy tylko różnicę w sytuacji — w 1945 lub 1946 r. z inicjatywą miał wyjść sam Bierut; dwa–trzy lata później podobna inicjatywa ze strony jednego z wolnomularzy spotkała się ze sprzeciwem¹².

Hass stwierdza, że „krążyły słuchy” o istnieniu w stalinowskiej Polsce łóż wolnomularskich. Echa tych pogłosek znajdziemy w diariuszu Lipskiego, który przed otrzymaniem propozycji masonieckiego wtajemniczenia uważał istnienie masonerii w latach pięćdziesiątych w Polsce za bardzo prawdopodobne. Notował nawet swoje przypuszczenia co do osoby Wielkiego Mistrza, którym miał być prof. Emil Kipa¹³, w 1938 r. drugi wielki dozorca Wielkiej Loży Narodowej Polski, a po jego śmierci w 1958 r. prof. Aleksander Gieysztor¹⁴. Te pogłoski były, jak się wydaje, w tych latach dość uporczywe.

mularzy polskich XX wieku, [w:] idem, *Masoneria polska XX wieku. Losy, loże, ludzie*, Warszawa 1996, s. 208.

¹¹ Idem, *Masoneria polska*, s. 98–100.

¹² Tadeusz Gliwic w relacji z 1993 r. podaje, że propozycja Bieruta miała być przekazana za pośrednictwem Kołodziejkiego i właśnie Gliwica, który nie rozmawiał bezpośrednio ze Stempowskim, lecz korzystał z pośrednictwa Marii Dąbrowskiej (E. W i c h r o w s k a, „Obowiązuje nas zasada podporządkowania się prawom własnego kraju”. *Z Tadeuszem Gliwicem rozmawia Elżbieta Wichrowska*, „Ars Regia”, 1993, nr 2(3), s. 113). Dąbrowska w swoich dziennikach nie opisuje takiej sytuacji — cf. pełne ich wydanie: M. D ą b r o w s k a, *Dzienniki 1914–1965. Pierwsze pełne wydanie w 13 tomach (bez opracowania edytorskiego)*, pod kierunkiem T. D r e w n o w s k i e g o, t. I: 1914–1925, Warszawa 2010.

¹³ Emil Kipa (1886–1958, imię zakonne Emil Pełczyński) — historyk, 1919–39 i 1945–46 pracownik MSZ (przed wojną konsul w Hamburgu w latach 1931–1936, po wojnie w Biurze Prezydialnym). W czasie okupacji, według Hassa, nieoficjalny łącznik komisarycznego burmistrza Warszawy Juliana Kulskiego z niemieckimi władzami miasta.

¹⁴ Aleksander Gieysztor (1916–1999) — historyk, działacz Biura Informacji i Propagandy KG AK; 1955–1975 dyrektor Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, 1980–1984 i 1990–1992 prezes Polskiej Akademii Nauk, 1980–1991 dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie; uczestnik obrad Okrągłego Stołu.

Trudno jednoznacznie wypowiedzieć się na temat możliwości istnienia wolnomularstwa w Polsce w tych latach, zapewne przetrwał jakiś rodzaj „kółek” czy kręgi towarzyskie¹⁵. Niepewność w tym zakresie pogłębia się, kiedy uzmysłowimy sobie wielość form działalności wolnomularskiej; poza lożami regularnymi i nieregularnymi istniały przecież takie środowiska, jak krąg skupiony wokół Roberta Waltera (1908–1981) z podwarszawskiego Komorowa, antropozofa, chemika, mistyka, astrologa, homeopaty, późniejszego współzałożyciela „Koła Przyjaciół Pamiętek po wielkiej pisarce Marii Dąbrowskiej w Komorowie”¹⁶, wolnomularza rytu Memphis–Misraim, więzionego w latach 1952–1954. Krąg Waltera miał — dodam od razu, że według bardzo wątpliwego źródła, czyli plotki odnotowanej przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego — oddziaływać na środowisko młodej inteligencji niekomunistycznej, ale lewicowej, o sympatiach socjaldemokratycznych, określane w dokumentach MBP jako „personalisci”¹⁷.

Ówczesne materiały organów bezpieczeństwa trzeba traktować nader ostrożnie, ponieważ w znacznej części są bardzo nieprecyzyjne i mogą być mylące z uwagi na zaburzenie ich funkcji informacyjnej. W latach pięćdziesiątych tworzą wręcz misz–masz domysłów, interpretacji, a często i prowokacji. Dość wspomnieć, że w toku sprawy o kryptonimie „Wilki”, prowadzonej przeciw grupie określanej przez Urząd Bezpieczeństwa jako „personalisci”¹⁸, chciano skierować podejrzenia na Jana Strzeleckiego (pisano: „uwypuklić [...] rolę”)¹⁹. W dokumentach tych znajdziemy jednak także i informacje autentyczne, choć czasem trudno je zweryfikować i oddzielić od autointerpretacji. Można mieć wrażenie, że funkcjonariusze wierzyli w tworzone przez siebie wizje świata, ulegając często autosugestiom. Pisząc o sposobie widzenia wolnomularstwa przez MBP, trzeba przywołać trafną uwagę Wójtowicza, który tak opisał brak profesjonalizmu ówczesnej polickiej politycznej:

bez trudu [...] zauważymy, że dokumenty wytwarzane do początku lat 70., nie wnoszą zbyt wiele do naszej wiedzy o wolnomularstwie, a określenie mason jest tam bardzo często „słowem–wytrychem” [...] z reguły wzmianki te nie mają nic

¹⁵ Można tak wywnioskować ze słów Tadeusza Gliwica, który w wywiadzie prasowym z 1993 r. powiedział, że „jakiś czas po wojnie, znów zaczęliśmy się spotykać w bardzo małych grupkach. W owym czasie na terenie Warszawy ja byłem najmłodszym z przedwojennych członków wolnomularstwa. Powoli nas ubywało; starsi bracia zaczęli się zastanawiać, co robić dalej. Chodziło nam wówczas o to, aby utrzymać mały związek masonerii polskiej zachowując tym samym ciągłość jej działania od 1938 roku” (E. W i c h r o w s k a, op. cit., s. 12).

¹⁶ L. H a s s, *Słownik wolnomularzy*, s. 266.

¹⁷ Cf. AIPN, 0747/13, k. 277; sprawę szczegółowo opisują dalej, w porządku chronologicznym.

¹⁸ Sprawę tę jako pierwszy opisał A. F r i s z k e (*Początki Klubu Krzywego Koła*, „Zeszyty Historyczne”, 2004, nr 149, s. 44–86), szerzej w przedmowie do opublikowanych fragmentów dziennika Lipskiego, cf. idem, *Przedmowa*, [w:] J.J. Lipski, op. cit., s. 5–24.

¹⁹ AIPN, 01224/5, k. 78.

wspólnego z prawdziwym wolnomularstwem [...] za wolnomularza mogła być uważana osoba mająca po prostu kontakty na Zachodzie²⁰.

Przykładem potwierdzającym tę opinię może być choćby określenie części lewicowej inteligencji katolickiej (chodzi o grupę „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego”) w materiałach policji politycznej właśnie mianem masonerii „na terenie” katolickim.

Oczywiście, mimo zastrzeżeń, nie można jednak rezygnować ze zbadania dokumentów wytworzonych przez UB, potrzeba jednak większego krytycyzmu. Choć również i późniejsze dokumenty wytworzone przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie mogą być traktowane jako bezkrytyczne źródło faktów, to — porównując policję polityczną lat pięćdziesiątych i siedemdziesiątych — trzeba podkreślić generalną różnicę w merytorycznej jakości tych materiałów.

„PÓŁ-KONSPIRACJA SAMOKSZTAŁCENIOWA”

Czym zaś było środowisko określane w dokumentach MBP jako „personalistów”? Wątpliwe oczywiście, aby sami uczestnicy spotkań — nietworzący, wbrew obrazowi wyłaniającemu się z dokumentacji UB, zwartej grupy, a raczej zbiór zachaczających się kręgów towarzyskich — określali się w ten sposób. Przyjmijmy lepiej określenie, którym te środowiska opisywał w 1985 r. w rozmowie z Jackiem Trznadlem Jan Józef Lipski: „pół-konspiracja samokształceniowa”²¹. Zaznaczmy od razu, że nie była to działalność odwołująca się do tradycji czy form masońskich, co sugeruje — używając tego określenia raczej w funkcji epitetu, niż informacji — zdanie z notatki SB powstałej tuż po Marcu 1968 r.: „w latach 1950–51 powiązany był z grupą »Personalistów« — nielegalną organizacją typu masońskiego”²².

W istocie były to kółka koleżeńskie studentów i niedawnych absolwentów, którzy spotykali się ze sobą na zasadzie kontynuacji seminariów czy konwersatoriów uniwersyteckich. Poza uniwersytetem nie groziła im presja narzucanej ideologii. Lipski w rozmowie z Trznadlem mówił o trzech takich środowiskach. Jedno z nich zostało rozbite pod koniec 1953 r. przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego, działające od około dwóch lat na zasadzie spotkań i dyskusji nad przygotowywa-

²⁰ N. Wójtowicz, op. cit., s. 217.

²¹ J. Trznadel, *Hańba domowa. Rozmowy z pisarzami*, Paryż 1986, s. 287–304.

²² AIPN, 0204/1421, t. 4, Notatka dat. Warszawa, 18 kwietnia 1968, k. 142. Na marginesie warto odnotować błędne datowanie, Lipski był związany z tym środowiskiem aż do chwili rozbicia go przez UB jesienią 1953 r., w ostatnim okresie jednak aktywność tego środowiska była mniejsza; ta notatka jest kontrapunktem do tezy o lepszej jakości materiałów SB w porównaniu z UB; funkcjonariusze MSW czasem nawet nieświadomie myśleli schematami, czemu niewątpliwie sprzyjał charakter ich pracy, nastawionej na wykrywanie spisków.

nyymi referatami²³. Należeli do nich młodzi z różnych środowisk, także katolickich (np Zygmunt Skórzyński²⁴, związany wcześniej z krakowskim Klubem Logofagów, później zaś, podobnie jak Czesław Czapów²⁵, z „Etapem” grupy „Dziś i Jutro”, Jerzy Kubin²⁶ — z „Kolumną Młodych” „Tygodnika Warszawskiego”); to krąg raczej towarzyski — koledzy kolegów, znajdujących się w różnych grupach, z których żadna nie występuje tu w całości. Jedną z „rozpracowywanych” w tej sprawie osób był właśnie Jan Józef Lipski²⁷, którego można określić jako współzałożyciela, a przynajmniej aktywistę tego środowiska. W jego mieszkaniu przynajmniej kilkakrotnie odbyły się spotkania.

Lipski miał talent i pasję organizacyjną. Wspominał o prowadzeniu działalności oświatowej wśród młodych robotników w czasie wojny. Po wojnie, już jako absolwent warszawskiego Liceum im. Słowackiego, na prośbę prof. Antoniego Dobrowolskiego pomagał młodszym kolegom w założeniu klubu samokształceniowego pod nazwą Klub Naukowy przy Gimnazjum i Liceum Państwowym im. S. Staszica, którego celem było „podniesienie poziomu umysłowego i kulturalnego członków przez prace [...], pogłębienie tych gałęzi nauki, które budzą dziś szczególne zainteresowanie, przede wszystkim więc: fizyki, chemii, matematyki, oraz zdobycie pewnej kultury w zakresie sztuki i literatury”²⁸.

Statut Klubu precyzował, że miały się odbywać zebrania dyskusyjne (dwa razy w tygodniu!), wyprawy do teatrów i muzeów, słuchanie audycji muzycznych, odpłatne odczyty dla całej szkoły. Podkreślano elitarność organizacji: „należenie do Klubu jest zaszczytem, więc każdy członek musi tak pracować i wypełniać swoje obowiązki, aby zasłużyć na miano pełnowartościowego obywatela”²⁹. W statucie zakładano też możliwość kontynuowania działalności klubu na wyższej uczelni.

Klub Naukowy przy szkole Staszica był, jak się zdaje, owocem już wcześniej prowadzonej przez Lipskiego pracy samokształceniowej w ramach tzw. klubu

²³ Ibidem, t. 4, Notatka dat. Warszawa, 18 kwietnia 1968, k. 142.

²⁴ Zygmunt Skórzyński (ur. 1923) — socjolog, 1946–1948 członek krakowskiego Klubu Logofagów, w 1956 r. pracownik „Hydroprojektu–Warszawa”, później adiunkt w Zakładzie Badań nad Kulturą Masową w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, działacz Klubu Krzywego Koła [dalej: KKK] i Klubu Inteligencji Katolickiej.

²⁵ Czesław Czapów (1925–1980) — socjolog, filozof. W 1954 r. w ucieczce przed UB upozorował własne samobójstwo. Działacz KKK, twórca warszawskiej szkoły resocjalizacji oraz Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego, usunięty z uczelni w 1976 r.

²⁶ Jerzy Kubin (1924–2009) — socjolog, autor wielu książek. W powstaniu warszawskim na Żoliborzu, w referacie Biura Informacji i Propagandy, razem z Olgierdem Budrewiczem i Edwardem Strzeleckim prowadził „Dziennik Radiowy Dwudziestego Drugiego Obwodu Armii Krajowej”.

²⁷ AIPN, 01224/5. Sprawa została wszczęta najprawdopodobniej 31 stycznia 1951.

²⁸ *Statut klubu naukowego przy Gimnazjum i Liceum Państwowym im. S. Staszica w Warszawie*, [w:] *Album pamiątkowy działalności klubów za rok 1948 i 1949*, ułożył O.A. Chomicki, rys. J. Kosicki, Warszawa, 25 czerwiec 1949 (udostępniony przez Oskara Chomiczkiego).

²⁹ Ibidem.

neopickwickistów, którego był współzałożycielem³⁰. Klub ten powstał zapewne już na przełomie lat 1946/1947, tj. po pierwszych miesiącach studiów Lipskiego (nie wiemy, czy był związany ze wspomnianym w jednym ze źródeł „Klubem Nogavitów”³¹; a może chodziło o ten sam klub, inaczej nazwany), wyrastając zarówno z pasji do dyskusowania, jak i samokształcenia.

Klub „neopickwickistów” był czymś między seminarium uniwersyteckim a klubem dyskusyjnym; być może nieco przypominał — przy zachowaniu proporcji i pamiętając zarówno o skali, jak i jego skrytym działaniu — późniejszy Klub Krzywego Koła. Samoświadomość, krytycyzm, wyczerlenie na postawę dialogu — to klub „raczkujących polityków” — nie działaczy, a obywateli, ludzi interesujących się światem, innymi ludźmi, bez zaciętrzewienia szukających korzeni własnych poglądów, gotowych do uważnego wysłuchania racji innych. Każdy miał referat ze swojej specjalności, pamięta jeden z jego członków, Janusz Tazbir, któremu klub kojarzył się z tym opisanym przez Żeromskiego w „Syzyfowych pracach”³². Działalność samokształceniowa jako oręż przeciwko zaborcy³³.

Kolejnym środowiskiem niezależnym, z którym związał się Lipski, była właśnie „pół-konspiracja samokształceniowa”, określana przez UB mianem „personalistów”³⁴. Na spotkaniach tej grupy samokształceniowej zjawiali się, jak wspomniano wyżej, m.in. Czesław Czapów i Zygmunt Skórzyński, który przeprowadził się z Krakowa (to ta dwójka była najprawdopodobniej inicjatorami tej inicjatywy³⁵, podobnej do krakowskiego Klubu Logofagów), Zofia Radziwiłł (żona Skórzyńskiego), Adam Podgórecki, Andrzej Raźniewski, Jerzy Dąbski, Jerzy Kubin, Aleksander Matejko, Waław Makarczyk, Jan Józef Lipski, jego ówczesny przyjaciel Janusz Wilhelmi, dawni koledzy z klubu „neopickwickistów” — Stanisław Manturzewski i Sławomir Kozłowski oraz kuzyn żony Lipskiego Andrzej Lasota³⁶. Epizodycznie zjawili się też Stanisław Stomma, Jerzy Turowicz i Tadeusz Mazowiecki. Na spotkaniach mieli też bywać — co wydaje się szczególnie wątpliwe — Mikołaj („Nik”) Rostworowski (już wówczas działacz PAX), Jan Strzelecki oraz profesorowie: Stanisław Ossowski, Bohdan Suchodolski, Tadeusz Lehr-

³⁰ Cf. AIPN, 01224/5, k. 1010.

³¹ Z. Kossakowska-Szajnca, *Zawsze przestaje być teraz*, s. 1, 2010, s. 22.

³² Rozmowa z Januszem Tazbirem, 25 września 2012. Wśród członków klubu „neopickwickistów” znaleźli się m.in. Stanisław Manturzewski, Sławomir Kozłowski, Andrzej Paradowski, Michał Kozieł-Poklewski, Janusz Osterman, Janusz Tazbir, Henryk Samsonowicz, Zofia Kossakowska.

³³ Co ciekawe, sposób myślenia funkcjonariusza UB, nastawionego na tropienie spisków, skłaniał do dostrzegania konspiracji także w klubie „neopickwickistów” i dopatrywania się w nim istnienia „zakonspirowanego zespołu pod nazwą »Archontów«”. Cf. AIPN, 01224/5, Informacja dot. zlikwidowanego [*sic!*] ośrodka CZAPOWA [...], Warszawa, „6” [?] stycznia 1954, k. 1010.

³⁴ Dziejom środowiska „neopickwickistów” oraz „personalistów” poświęcam osobny artykuł.

³⁵ Cf. AIPN, 01224/5, Wniosek o częściową likwidację agenturalnego rozpracowania kryptonim „Wilki”, Warszawa, 29 sierpnia 1953, k. 42.

³⁶ Cf. AIPN, 01224/5.

Splawński i Tadeusz Kotarbiński. W Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego sprawę widziano jako groźny dla rządzących ideologiczny spisek — tym groźniejszy, że dokonywany z pozycji lewicowych i umiarkowanych³⁷, łączący osoby o sympatiach socjaldemokratycznych z lewicującymi działaczami katolickimi³⁸; sprawą zajął się Departament V MBP, kierowany przez płk Julię Brystygierową. Najprawdopodobniej w MBP popełniono błąd wynikający ze spiskowego widzenia świata, naturalne kontakty między studentami biorąc za kontakty między „grupami”; w ten sposób stworzono rozgałęziony na całą Polskę obraz siatki „personalistów”.

O sprawie „personalistów” wspominam dlatego, że według wspomnianych materiałów policji politycznej, do których trzeba podchodzić bardzo ostrożnie, środowisko to miało utrzymywać kontakty m.in. ze wspomnianym wcześniej Robertem Walterem. Zapewne przeceniono te związki, wychodząc z faktu, że wielkim szacunkiem darzył Waltera jeden z uczestników tych spotkań, Jerzy Prokopiuk³⁹. Agent UB przyniósł informację o kontaktach Prokopiuka i także przychodzącego na spotkania Andrzeja Wiercińskiego⁴⁰ „z grupą matematyków–mystyków z Komorowa — grupa Waltera”⁴¹. Przepuszczalnie właśnie z powodu spotkań tej dwójki funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa będą później pisać o „masońskim” charakterze środowiska, czego nie potwierdzają żadne inne dowody; Prokopiuk i Wierciński byli tylko dwoma spośród wielu uczestników spotkań, co więcej — raczej nie należeli do ich inicjatorów. Liderami tego środowiska według policji politycznej byli Czapów, Skórzyński, Dąbski, Raźniewski, Matejko⁴², tymczasem ze związków

³⁷ „Personalizm, który jak wiele prądów w nauce na usługach burżuazji, zwalczający materialistyczny, marksistowski pogląd na świat, jest poglądem filozoficznym według którego »świat składa się z jednostek obdarzonych świadomością«, szafujący przy tym różnymi chwytnymi o »własności«, »demokracji« i t.p. Wpływ personalizmu w tym aspekcie robi wielką szkodę zatruwając młodzież chytrze przemyślaną metodą jaką stosują agentury w ruchu robotniczym, gdzie pod płaszczykiem socjalizmu prowadzą dywersję ideologiczną” (AIPN, 01224/5, Wniosek o częściową likwidację agenturalnego rozpracowania kryptonim „Wilki”, Warszawa, 29 sierpnia 1953, k. 44).

³⁸ A. Friszke (*Wstęp*, [w:] op. cit., s. 8) zauważył, że Skórzyński, Raźniewski i Matejko krótkotrwale współpracowali z grupą „Dziś i Jutro”, a Kubin i Czapów z „Tygodnikiem Warszawskim”. Zauważmy od razu, że związki lewicy niekomunistycznej spod znaku Lipskiego z personalistycznie ukierunkowanymi działaczami katolickimi będą miały próbę kontynuacji w KKK, później zaś, jak się wydaje, dopiero po kilkunastu latach, w czasach KOR. Nie udało mi się określić konkretnego zdarzenia, które wpłynęło na zahamowanie tych kontaktów.

³⁹ Jerzy Prokopiuk (ur. 1931) — antropozof, tłumacz, eseista, od 1991 r. redaktor naczelny czasopisma „Gnosis”.

⁴⁰ Andrzej Wierciński (1930–2003) — antropolog, etnolog.

⁴¹ AIPN, 01224/5, k. 73.

⁴² Ibidem, k. 999.

Andrzej Raźniewski (1925–1990) — psycholog i socjolog; walczył w powstaniu warszawskim (AK), członek Klubu Inteligencji Katolickiej i KKK, w którym był jednym z inicjatorów Koła Sekcji Diagnostyki Społecznej (razem z Czesławem Czapowem, Zygmuntem Skórzyńskim, Wacławem

Prokopiuka i Wiercińskiego z Walterem wyciągnięto wniosek, że „członkowie kierownictwa warszawskiego byli w kontakcie z WALTEREM z Komorowa, aktywnym członkiem masonerii (aresztowany)”⁴³.

Lipski poznał Waltera podczas studiów, nie była to jednak regularna znajomość — ani w dzienniku, ani w archiwum Lipskiego nie znalazłem innych wzmianek o Walterze („Robert”, o którym mowa w diariuszu Lipskiego, to nie Walter, a Stiller). Zapewne w ogóle nie utrzymywali znajomości. Lipski nie jeździł do Komorowa, do wolnomularstwa włączył się blisko dziesięć lat później i w inny sposób.

Walter jednak, choć znajomy żony premiera Cyrankiewicza, był dla MBP, jak można przypuszczać, postacią niemal etatowo podejrzaną; co dziwne, widziano go tam także jako inspiratora jednego z kolejnych projektów Lipskiego — odnowionego Klubu Krzywego Koła⁴⁴. Nic nie potwierdza tej informacji; jednak nawet podważając prawdziwość faktu rzekomego inspirowania KKK przez Waltera trzeba przyrzeć się Klubowi bliżej — ponieważ pewna grupa w jego ramach (nie Klub jako całość!) była środowiskiem, w którym odrodziła się loża „Kopernik”.

Makarczykiem, Stanisławem Manturzewskim, Aleksandrem Matejką, Andrzejem Sicińskim), z którego wyrósł później Ośrodek Badania Opinii Publicznej (OBOP), początkowo przy Polskim Radiu.

Aleksander Matejko (1924–1999) — socjolog. W latach 1957–1959 stypendysta Fundacji Forda (w USA), habilitował się pod kierunkiem Stanisława Ossowskiego, popularyzator koncepcji Jana Wolskiego, pracował na uniwersytetach w USA i Zambii. W 1970 r. wyemigrował do Kanady, pracował w University of Alberta. Działacz polonijny.

⁴³ AIPN, 01224/5, Wniosek o częściową likwidację agenturalnego rozpracowania kryptonim „Wilki”, Warszawa, 29 sierpnia 1953, k. 44.

⁴⁴ Mimo, że zachowane materiały nie potwierdzają także i tej informacji (mającej charakter niezwyfikowanej i zapewne nieprawdziwej plotki), to trzeba jednak ją odnotować: według informatora PAX-u o nazwisku Krasnowolski, Walter „o ile wiadomo odgrywał w Krzywym Kole istotną, choć zakulisową rolę” (AIPN, 0747/13, k. 277). Jednakże zachowana dokumentacja KKK, starannie prowadzona przez Lipskiego ewidencja, materiały zarekwirowane przez MSW, nie wskazują na jakąkolwiek inspirację, nie mówiąc o obecności Waltera w KKK. W Klubie bywała Joanna Herbst-Walter — nie udało mi się ustalić, czy to przypadkowa zbieżność nazwisk. Analiza informatora PAX-u, udostępniona MSW w 1967 r., pełna była uproszczeń i plotek podawanych jako fakty, trzeba do niej podchodzić wyjątkowo ostrożnie. Informacja o „zakulisowej” roli Waltera pojawia się także przy charakterystyce Władysława Bartoszewskiego, o którym pisano, że jest „b. silnie związany z KKK” (AIPN, 0747/35, Wykaz imienny osób przechodzących w Klubie „Krzywego Koła”, Warszawa, ... grudnia 1966, k. 103), a jednocześnie, według SB, miał wchodzić w skład masońskiej grupy Waltera; pomijając samo *meritum*, Bartoszewski nie kształtował polityki KKK, z Lipskim poznał się najwcześniej ok. 1959 r., odczyt w Klubie miał zaś w roku 1961, w ostatnim okresie jego istnienia. Lipski pierwszy raz o Bartoszewskim pisał w swoim diariuszu już 27 stycznia 1955, opisując za relacją Łomaczewskiej jego spotkanie z Różańskim w Zakopanem w obecności Koźniewskich; kolejna notka na jego temat pochodzi dopiero z 14 czerwca 1959. Bliżej poznaje się z Bartoszewskim stopniowo, na odczyt w KKK umawia go dopiero w marcu 1961 r.

„PRZEJĘCIE” KLUBU KRZYWEGO KOŁA

O Klubie Krzywego Koła Lipski dowiedział się szybko od Skórzyńskiego, znajomego z dawnego środowiska „personalistów” rozbitego przez UB. Jesienią 1955 r. mówił on Lipskiemu „że w Domu Kultury na Starówce w klubie dyskusyjnym jakoś związanym z »Po prostu« ma odbyć się dyskusja nad pracą Stacha Manturzewskiego o chuliganach!”⁴⁵.

Lipski nie jest bynajmniej entuzjastą ówczesnego Klubu Krzywego Koła (przy okazji zebrania z 26 stycznia, poświęconego Brzechwie, zanotował, że „frekwencja zawstydzająca. Nie bardzo wiedziano, o czym się ma mówić”). Jest to jednak czas odwilży, obfitujący w nowe inicjatywy, a Lipski szuka miejsca umożliwiającego swobodną wypowiedź — forum pozwalającego na oficjalne prowadzenie niezależnej działalności, niekoniecznie w manifestacyjny sposób. Działanie Lipskiego można porównać do szukania niszy, miejsca jawnego, ale niekoniecznie na widoku. Mozolne, pozytywistyczne wykrawanie niezależności, skrawek po skrawku, tworzenie faktów dokonanych: gdy trzeba po cichu, gdy trzeba — głośno.

Lipski nie rezygnuje z aktywności, nie popada jednak w emocjonalny entuzjazm, jest ostrożny. Już w kwietniu, po rozmowie ze znajomym, zaczyna podejrzewać *spiritus movens* KKK, Juliusza Garzteckiego, o współpracę z bezpieką. „Ponuro wygląda historia Krzywego Koła”, zapisał 21 kwietnia⁴⁶. Podejrzliwie patrzy też na Króla i Turlejską, używając w diariuszu określenia „dziwne środowisko »inspiratorskie«”. Paradoksalnie jednak nie oznacza to dla Lipskiego braku sensowności angażowania się w tę inicjatywę, a tylko wzmacnia jego ostrożność oraz chęć do wykorzystania Klubu — nawet, jeśli powołanego w podejrzanych okolicznościach i być może z ukrytymi intencjami — jako możliwości zaistnienia na forum publicznym.

Lipski w tym czasie sam bywa podejrzewany o to, że pracuje w UB, ponieważ jest znany w towarzystwie jako człowiek dysponujący wiarygodnymi informacjami, co było wówczas wielką sztuką. Przyjmuje to po męsku, choć wiadomość o takich pogłoskach jest dla niego ciężka. Po prostu zawsze chce wiedzieć, jak wyglądają fakty, dlatego nie ogranicza się do złowienia plotek, ale stara się je potwierdzić w innych źródłach, weryfikuje informacje. To człowiek kawiarni, żywa agencja prasowa, jak sam się nazywał — jego diariusz jest fascynujący, ponieważ Lipski nie tylko notował niesprawdzone pogłoski, ale starał się je weryfikować!⁴⁷ Przy tym wszystkim był jednak osobą dyskretną w sprawach dyskrekcji wymagających.

⁴⁵ Diariusz, zapis z 20 października 1955.

⁴⁶ Ibidem, zapis z 21 kwietnia 1956.

⁴⁷ „Jestem *nb.* nieomal instytucją, mówioną agencją prasową, rozprzestrzeniającą nie tylko informacje — ale i koncepcje interpretacyjne wraz z całymi artykułami publicystycznymi”, zapisał Lipski w swoim diariuszu 12 lipca 1956.

Klub Krzywego Koła był w pierwszym okresie swojej działalności, jak napisał Andrzej Friszke, omawiając znaną już częściowo w 2004 r. dokumentację zachowaną w archiwach Instytutu Pamięci Narodowej i Archiwum Akt Nowych, „nie tylko kontrolowany, ale też inspirowany przez aparat bezpieczeństwa”⁴⁸, choć samo powstanie Klubu „nie było prowokacją Bezpieki”. Dzisiejszy stan badań dodaje do tego przekonania nowe argumenty. O „niejasnych początkach” Klubu mówiono w kręgach warszawskiej inteligencji w tamtym czasie dość powszechnie. Te początki jednak nie mogą przysłonić całego obrazu. Klub rozrastał się, a przyciągając coraz więcej niezależnych, krytycznie myślących ludzi, jak Lipski, wychodził (i w końcu wyszedł) spod wpływów UB; przestawał być miejscem kanalizowania niezadowolona warszawskiej inteligencji i — jak niektórzy się obawiali — pułapką („hipoteza prowokacji raczej odpada. Przede wszystkim nie było żadnego finału: za działalność w Klubie nikt nie został aresztowany i ostatecznie Klub działał przez długi czas przez nikogo nie niepokojony”, napisał Witold Jedlicki⁴⁹).

Klub stopniowo był majoryzowany przez opozycję o charakterze lewicowym (socjaldemokratyczno–anarchosyndykalistycznym); proces ten dobrze widać w opublikowanych fragmentach dziennika Lipskiego z wyjazdu delegacji KKK do NRD jesienią 1956 r., szczególnie jego konflikty z Ewą Garzdecką.

Opozycja ta⁵⁰ wiosną 1957 r. „wystąpiła w sposób zwarty”, jak napisał Friszke, z zachowaniem procedur statutowych, i wykorzystując niską frekwencję na zebraniu wyborczym, przejęła władzę w Klubie. Tę faktycznie dość zwartą grupę bliskich znajomych, w dużej części znających się z lat stalinowskich, których atmosfera wpływała na pogłębianie relacji w zaufanych kręgach kosztem zawężania samego kręgu, innymi słowy, prowokowała do powstawania „mafii” (jak to zjawisko z charakterystycznym dla niego dowcipem określał sam Lipski), trzeba odróżnić od „szerokiego” Klubu Krzywego Koła, tj. ogółu członków i uczestników zebrań. Wypada też wspomnieć, że wielu członków KKK należało do niego jedynie nominalnie.

Tę „wąską” grupę znajomych, nazywaną przez Lipskiego najczęściej „zespołem”, często potocznie nazywało się właśnie „Krzywym Kołem”. W rzeczywistości „zespół” w ramach KKK rozumianego jako ogół członków był w mniejszości, jednak przez swoją aktywność narzucił Klubowi ton i charakter.

O tym, że aktywiści „zespołu” postrzegali swoją sytuację jako chwiejną i obawiali się o trwałość zdobytej pozycji świadczy np. fakt, że zarząd KKK (od lutego 1957 r. do końca istnienia Klubu zdominowany przez „zespół”) wielokrotnie rezygnował z inicjatywy weryfikacji członków Klubu, mającej określić faktycznych, tj. aktywnych członków. Mogło to bowiem wykazać, że pozostałoby ich niewiele;

⁴⁸ A. Friszke, op. cit., s. 74.

⁴⁹ W. Jedlicki, *Klub Krzywego Koła*, Paryż 1963, s. 74.

⁵⁰ M.in. Jerzy Płudowski, Andrzej Walicki, Andrzej Dobosz, Zygmunt Skórzyński, Aleksander Małachowski, Wiktor Cygielman, Majewska [?], Aleksander Achmatowicz.

brak weryfikacji (i składek członkowskich) pozwalał dowodzić wobec władz tezy o reprezentowaniu w KKK wielu nurtów ideowych, a przede wszystkim mógł stanowić rodzaj parasola ochronnego, kiedy członkami Klubu pozostali wpisani jeszcze przez Garzteckich ludzie, tacy np. jak bliski jeszcze wówczas Gomulce Władysław Bieńkowski (do 1959 r. minister oświaty).

Od wiosny 1957 r. władzę w Klubie faktycznie trzymał właśnie „zespół”, grupa związana z Lipskim, który niemal zawsze pełnił jakąś funkcję w zarządzie. O „zespolu” w KKK, który był nie tyle jakąś konspiracją, co po prostu wąskim kręgiem ludzi bliskich sobie towarzysko i politycznie, ufających sobie, można powiedzieć, że wielu jego członków miała poglądy socjaldemokratyczne czy anarchosyndykalistyczne. W znacznej mierze były to osoby znające się z wcześniejszych spotkań, rozbitych przez UB w 1953 r.: Jan Józef Lipski, Czesław Czapów, Andrzej Raźniewski, poznany przez Lipskiego w „Po Prostu” Jan Olszewski⁵¹, Aleksander Małachowski⁵², Mieczysław Sroka⁵³, Janusz Trybusiewicz⁵⁴ i czasem także Jerzy Jasiński⁵⁵.

„Zespół” ten nie był tożsamy z kręgiem osób, które we wrześniu 1957 r. radziły nad propozycjami Jerzego Giedroycia, skierowanymi do Klubu (Lipski, Czapów, Manturzewski, Skórzyński, Kurowski, Małachowski, Raźniewski, Płudowski, Sroka, Łoziński), ani z grupą, która miała pod kierunkiem prof. Stanisława Ossowskiego w 1960 r. dyskutować „nad problemami aksjologii i historii lewicowo-socjalistycznej” (Sroka, Płudowski, Jedlicki, Malewska, Czerwiński, Jasiński, Hass, Małachowski, Lipski, Olszewski, Raźniewski, uczestnictwo obiecywał Jan Strzelecki), ale, jak widzimy, duża część jego uczestników brała udział we wszystkich tych inicjatywach (przy czym spotkania w kręgu Ossowskiego trzeba traktować jako seminaria otwarte na szersze środowiska — widzimy tu i Hassa, i Czerwińskiego, i potencjalnie Strzeleckiego).

⁵¹ Jan Olszewski (ur. 1930) — adwokat, polityk. W czasie wojny w „Szarych Szeregach”. Po wojnie m.in. w Ministerstwie Sprawiedliwości, PAN, redakcji „Po Prostu”. 1962–1968 prowadził kancelarię adwokacką, bronił także w sprawach politycznych (m.in. Kuronia i Modzelewskiego). Współzałożyciel KOR, współautor statutu „Solidarności”. Premier w latach 1991–1992.

⁵² Aleksander Małachowski (1924–2004) — dziennikarz. Więziony w ZSRR. Po powrocie do kraju na Uniwersytecie Warszawskim, zwolniony w 1949 r. za odmowę wstąpienia do ZMP. W 1956 r. redaktor pisma zakładowego „Fakty — M20” w FSO na Żeraniu; 1957–1981 dziennikarz „Przeglądu Kulturalnego”; 1959–1962 przewodniczący KKK; 1961–1981 redaktor Polskiego Radia. W 1991 r. współzałożyciel partii Unia Pracy. 1993–1997 wicemarszałek Sejmu.

⁵³ Mieczysław Sroka (ur. 1929) — socjolog, reżyser, scenarzysta, edytor listów Stanisława Brzozowskiego (t. I i II, Kraków 1970). 1957–1961 wiceprezes KKK. To żona Sroki, Lucyna, nazywała Lipskiego „świeckim świętym” (rozmowa z 9 października 2013), co później spopularyzował Henryk Wujec.

⁵⁴ Janusz Trybusiewicz (1931–1997) — wówczas asystent na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego, socjolog, historyk myśli społecznej, członek Stronnictwa Demokratycznego.

⁵⁵ Jerzy Jasiński (1930–1998) — prawnik, od 1964 r. adwokat, pracował m.in. w Instytucie Nauk Prawnych PAN, redaktor naczelny „Archiwum Kryminologii”.

Na zebrania dyskusyjne Klubu Krzywego Koła przychodził zasłużony działacz spółdzielczy, Jan Wolski. Trudno określić, kiedy pierwszy raz pojawił się w KKK. Lipski w powstałej w późniejszym czasie (zapewne w latach 1959 i 1960) kartotece adresowej bywalców zebrań dyskusyjnych Klubu napisze, że był na nich „zawsze”⁵⁶. Bardzo szybko po przejęciu władzy w KKK, już 28 lutego 1957, miało miejsce zebranie dyskusyjne z referatem Wolskiego o strukturze samorządów pracy. Wolski polecił Lipskiemu m.in. Tadeusza Gliwica⁵⁷. W Klubie pojawiali się też dawni członkowie PPS, na ogół z Żoliborza, tacy jak Stefan Zbrożyna z żoną czy Tadeusz Szturm de Sztrem.

Przy okazji rozmowy na początku sierpnia 1958 r. Wolski mówi Płudowskiemu, że był masonem; Płudowski opowiada o tym Lipskiemu, który notuje tę informację w dzienniku, jak tysiące innych spraw.

Lipski interesował się wolnomularstwem, jak większością spraw publicznych, jednak bez myśli o włączeniu się, choć chyba z pewną fascynacją (np. w 1954 r. pisał, że podobno w pewnym miejscu bywali znani masoni). W grudniu 1954 r., notując pogłoskę o wymianie rzekomo schwytanego przez polskie wojsko w 1920 r. Dzierżyńskiego za Albina Mackiewicza, zastanawia się, czy masonem nie był Cat-Mackiewicz. Interesował się archiwum Stanisława Posnera⁵⁸, rzekomo złożonym przez Dąbrowską w tajny depozyt w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego.

Kilka miesięcy po rozmowie z Płudowskim, 8 stycznia 1959, Wolski proponuje Lipskiemu, że pożyczy mu dokument „pewnej loży” z czasów okupacji. Lipski jest zainteresowany, niecały miesiąc później notuje jednak swoje rozczarowanie (jak sądzę, chciał dowiedzieć się czegoś konkretnego, i zapewne tego w tym maszynopisie nie znalazł). Być może pod wpływem lektury, w tych dniach Lipski rozmawia o masonerii w kawiarni Państwowego Instytutu Wydawniczego ze swoimi przyjaciółmi, Krystyną Najderową i Januszem Szpotańskim.

Pod koniec marca 1959 r. Raźniewski proponuje, aby Klub Krzywego Koła (być może miał na myśli „zespół”, może jednak rozumiał to szeroko) próbował, z ostrożnością i dyskrecją, integrować uniwersyteckie prowincjonalne (tj. poza-

⁵⁶ AIPN, 0330/289, t. 3, k. 549.

⁵⁷ Tak wynika z zapisu w kartotece adresowej KKK zarekwirowanej Annie Rudzińskiej, pisanej ręką Lipskiego, jest tam przy Gliwicu uwaga („poleca Wolski”) — AIPN, 0330/289, t. 3, k. 293; *nota bene* kartoteka pochodziła w części sprzed połowy 1959 r. (przy Żółkiewskim jest uwaga, że jest ministrem), w części z początku 1960 r. (na odwrocie jednej z kart jest brudnopis podania Lipskiego o pracę w „Gromadzie” — cf. ibidem, k. 476). Cf. AIPN, 0330/289, t. 1, k. 93.

⁵⁸ Stanisław Posner (1868 lub 1869–1930), ps. Henryk Bezmąski — prawnik, działacz socjalistyczny (m.in. współwydawca, wraz ze Stanisławem Stempowskim, tygodnika „Ogniu” w latach 1902–1905, od 1925 r. wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, współzałożyciel i wiceprezes Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela), wicemarszałek Senatu. Wolnomularz nieregularny, związany z Wielkim Wschodem Francji. Jak napisał Hass, „nieodłączny przyjaciel” Stanisława Stempowskiego.

warszawskie) grupy młodych i średnich pracą naukową⁵⁹. Lipski zgadza się, ale zwraca uwagę, że do tego konieczne są kontakty osobiste. Sam Raźniewski próbował takiego działania w Krakowie, z dobrym skutkiem. KKK jednak nie wyjdzie poza Warszawę.

Jan Wolski nie opuszczał chyba żadnego spotkania Klubu. Na jednym z nich zabrał głos w dyskusji w bardzo emocjonalny sposób po tym, gdy prof. Oskar Lange mówił o skrajności postawy skrajnego centralizmu i — z drugiej strony — anarchosyndykalizmu (co Lipski obrazowo określił: „nacisnął [...] niezawodny w KKK guziczek”⁶⁰), jako niestojącymi „na gruncie konfrontacji praktycznej postulatów z możliwościami”. Głos chciał zabrać Lipski, zanotował sobie od razu pytanie „które to eksperymenty i empiria skompromitowały anarchosyndykalizm”, ale uprzedzają go inni, w tym prof. Ossowski i właśnie Jan Wolski („szalenie zresztą staruszek się denerwował”, zapisał Lipski, „ręce trzęsły mu się, jak nigdy”).

Wolski jest też wśród osób wspierających akcję Lipskiego i zarządu KKK, zabiegających o obecność wybitnych postaci w sali sądowej podczas posiedzenia sądu w sprawie Hanny Rewskiej, oskarżonej o kontakty z paryską „Kulturą” (mające mieć według prokuratury charakter szpiegowski). To milczące wsparcie oskarżonej i wywieranie presji na sędziów przez zgromadzenie na sali sądowej osób, których nie można było zlekceważyć, stało się w późniejszych latach znakiem rozpoznawczym akcji Lipskiego (z tego samego źródła wypływał pomysł listów protestacyjnych). Do akcji tej namówiła go Aniela Steinsbergowa (Lipski poznał ją ok. 1958 r. przy okazji prac wydawniczych w PIW przy pismach Sempołowskiej), mówiąca o „szantażu moralnym” wobec sędziów. Lipski myśli wówczas o tym, czy nie warto w obronie Rewskiej „zorganizować coś w rodzaju protestu ludzi w typie Kotarbińskiego, M. Dąbrowskiej?”⁶¹. Być może to sposób myślenia, który pięć lat później przyniesie List 34.

18 czerwca 1959 na sali sądowej poza Wolskim, Zbrożyną i Szturm de Sztremem zjawili się Kotarbiński z żoną, Parandowski, Ossowscy, Chałasiński, Lipiński, „Przyboś, E. Strzelecki, Wolski, W. [?] Suchodolski, [...] Poniatowski, Szaniawscy, Małachowski, Sroka, Jasińscy, Olszewski, Bądkowski (w todze, bo kogoś bronił tego dnia), Maślanko i w ogóle tłumy. Nazbiegało się co niemiara adwokatów i sędziów z całego gmachu”, pisał Lipski w diariuszu.

Ten nacisk moralny przyniósł efekty, na początku w postaci przesunięcia rozstrzygnięć w tej sprawie, później zaś zmniejszenia wymiaru kary (zamiast trzech lat więzienia półtora roku w zawieszeniu na trzy lata), który był faktycznym zwolnieniem Rewskiej z więzienia⁶².

⁵⁹ Diariusz, zapis z 25 marca 1959, środa.

⁶⁰ Ibidem, zapis z 14 maja 1959, czwartek.

⁶¹ Ibidem, zapis z 3 czerwca 1959, środa.

⁶² Rewska poddana była represjom, np. cenzuralnym, jednak pozostała na wolności; zmarła w 1970 r.

Jesienią 1959 r. Lipski kończy książkę o ideologii ONR–„Falanga”, którą przygotowuje dla „Książki i Wiedzy”, gdzie pracują jego przyjaciele, Płudowski i Sroka. Po wygłoszeniu jednego odczytu w Klubie „Ognisko” przy Związku Literatów Polskich (6 października), a po administracyjnym uniemożliwieniu drugiego odczytu w ramach czwartkowych otwartych zebrań dyskusyjnych KKK (29 października)⁶³, Lipski zostaje wyrzucony z pracy w PIW (12 listopada, równo dwa tygodnie po uniemożliwionym odczycie w KKK). Tego samego dnia wypowiedzenie z pracy w „Przeglądzie Kulturalnym” otrzymał też ówczesny prezes Klubu, Aleksander Małachowski. Kłopoty mają Płudowski i Sroka.

Lipski nie ma pracy, szuka w bardzo różnych miejscach; nie zaprzestaje jednak działalności w KKK. W grudniu przychodzący na dyskusje w Klubie Ludwik Hass mówi mu, że masonem rzekomo był niedawny szef Lipskiego, dyrektor PIW, Adam Ostrowski (w swoim późniejszym słowniku biograficznym wolnomularzy Hass Ostrowskiego jednak nie wymienia). Hass epatuje też Lipskiego, pasjonującego się polityką (w klasycznym, niedzisiejszym rozumieniu tego słowa), pogłoskami o masońskim charakterze kontaktów Władysława Sikorskiego.

Wąski „zespół” Krzywego Koła zastanawia się nad przyszłością i politycznymi możliwościami po wstrząsie, jakim było umocnienie jesienią 1959 r. twardego, natolińskiego skrzydła w elicie władzy. 4 marca Czapów wysuwa projekt „mafii” wewnątrz KKK, która miałyby zabezpieczyć jej członków materialnie (na wypadek represji). Lipskiemu nie podoba się taka wizja, widzi zagrożenie „prawie nieuchronnej degeneracji moralnej takiej mafii”.

Sytuacja jednak zdaje nieść jakieś możliwości, wracając z wychylenia wahała w stronę „natolińczyków” do chwiejnej równowagi. 27 marca u Trybusiewiczza członkowie „zespołu” zastanawiają się nad możliwością, jak to plastycznie i autoironicznie zapisał Lipski, „rozpostarcia macek KKK”, np. na Towarzystwo Wolnej Wszechnicy, klub studentów socjologii i ewentualnie klub robotniczy w zakładach Kasprzaka, jeśli by się odrodził. Dyskutują, czy rozszerzać kontakty z partią, czy wolno im dopuścić do stawiania sugestii przez działaczy partyjnych; toczyły się rozmowy Małachowskiego z Krašką i Sokorskim. 29 kwietnia Lipski daje projekt działania — rys programu zebrań czwartkowych KKK, który byłby próbą „zdobycia materiału, który by stał się podstawą do sformułowania programu politycznego Zespołu”. Lipski mówi wręcz o kierowaniu dyskusją przez jej podział na dwie części, widzialny „tylko dla wtajemniczonych (z góry przygotowana lista dyskutantów, mówiących na temat)”. Sprzeciwia się temu Raźniewski, który razem z Trybusiewiczem mają przygotować kontrprojekt.

⁶³ Zamiast dyskusji puszczonego przez magnetofon początek sztuki *Ubu król*. Potem Lipski zapowiedział dyskusję zaznaczając, „że ma dotyczyć tylko spraw, o których słyszeliśmy: Jarry’ego, Ubu, rekina i gówna” (w diariuszu zanotował później, że „»gówno« i *merde* brzmiało *à propos*, a rekin był w tej sytuacji może partią a może Bolem Piaseckim? Dowcipy o systemie monetarnym trafiały na do bry grunt”).

23 maja właśnie z Małachowskim spotkają się w Międzyzlesiu Lipski, Czapów, Raźniewski, Olszewski, Trybusiewicz i Sroka⁶⁴. Kraśko miał się pozytywnie wyrażać o aspiracjach Krzywego Koła. Niektórzy z uczestników spotkania są optymistami, mówią nawet o własnym piśmie, przywołując jako przykład grupę „Więzi”. Lipski takie własne pismo „zespołu” uważa jednak za nierealne. Olszewski przypuszcza, że przy przesądzonym losie grupy Zambrowskiego, „wobec zwichnięcia równowagi w partii, może centrum gomułkowsko–ochabowskie, zagrożone przez Natolin” będzie chciało szukać sprzymierzeńca „wśród bezpartyjnych inteligentów” (myślał zapewne właśnie o Krzywym Kole). Wydaje się, że członkowie „zespołu” zastanawiają się wówczas nad możliwościami szerszego oddziaływania politycznego przy ewentualnym wejściu do systemu politycznego, myślą o szansach i zagrożeniach. Lipski próbuje w tym momencie dokonać „samookreślenia” owego twardego jądra Klubu, nazywanego przezeń „zespołem” czy też żartobliwie „mafia”. Według niego to „inteligencja lewicow[a], radykalna, laicka, akceptująca socjalizm, lecz nie marksizm, której postawę, lecz w sposób bardzo elitarny, wyrażała [?] kiedyś (szczególnie na początku) »Myśl Współczesna«” — by być mniej »parnasistowskim«” „jakieś »Życie Współczesne«”. Dyskutują też wówczas o projekcie kasy samopomocy koleżeńskej, mówiąc nie tylko ogólnie, ale uzgadniając szczegóły techniczne (wysokość składek, listę członków). Wydaje się, że kasa ta wówczas nie powstała — powróci jednak kilka lat później, jako kasa pomocy represjonowanym.

JAN WOLSKI PROPONUJE...

Warszawa, 7 lipca 1960. Lipski, pracujący wówczas jako kierownik działu kultury w gazecie przeznaczanej dla chłopów, czyli „Gromadzie — Rolniku Polskim”, zapomniał o umówionym wcześniej spotkaniu z Wolskim. Przeprasza go, zmyślając jakieś powody, i na kolejne przychodzi razem z Mieczysławem Sroka⁶⁵. Lipski nie przypuszcza, aby ta rozmowa miała różnić się od wcześniejszych — proponuje Wolskiemu, aby wystąpił na zebraniu Klubu Krzywego Koła, mówiąc o samorządzie pracy. Wolski jednak widziałby znacznie węższy temat spółdzielczości w przedwojennym Wojsku Polskim.

„W pewnym momencie Wolski spytał nas — zapisał Lipski w diariuszu — czy liczymy się z tym, że za 2, 4, 10, a może 15 lat, dziś trudno przewidzieć, w którym momencie, może nastąpić moment chaosu politycznego, na który ludzie z ambicjami politycznymi — powinni być przygotowani. Jednym z elementów tego przygotowania powinny być stosunki międzynarodowe. I tu — zwrócił uwagę na masone-

⁶⁴ Ibidem, zapis z 23 maja 1960, poniedziałek.

⁶⁵ Ibidem, zapis z 7 lipca 1960, czwartek.

rię. Zrobił właściwie mnie i Mietkowi formalną [?] propozycję masońskiego wtajemniczenia”⁶⁶.

Lipskiemu bliskie były zapewne idee wolnomularskie, wzrastał w środowisku liberalnej inteligencji indyferentnej religijnie; przed wojną wolnomularzami byli np. Andrzej Strug, współzałożyciel Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej i Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela — czy, z innej perspektywy — Władysław Leśniewski, dyrektor spółdzielni mieszkaniowej „Ognisko”, być może tej samej, w której domu Lipski mieszkał przed wojną z rodzicami i siostrami. Przypuszczam jednak, że Lipski patrzył na propozycję przystąpienia do wolnomularstwa trzeźwo, rozważając ją w kategoriach politycznych.

W 1999 r. ówczesny Wielki Mistrz Wielkiej Loży Narodowej Polski, zaproszony do wolnomularstwa właśnie przez Lipskiego, Tadeusz Cegielski, będzie mówił synowi Jana Józefa Lipskiego, że okazało się, iż „łoże są znakomitym miejscem konspiracji politycznej, i to międzynarodowej”⁶⁷. Co prawda uwaga ta dotyczyła sytuacji w Anglii po obaleniu dynastii Stuartów, ale niektórzy podobnie mogli odbierać wolnomularstwo także w pełnej chaosu Europy Środkowej przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. Taki też sposób pojmowania wolnomularstwa — jako instrumentu ułatwiającego kontakty międzynarodowe, narzędzia politycznego — wyłania się też z tego, co Lipskiemu mówił Wolski, który dalej, w rozmowie 7 lipca 1960, rysował przed nim i Sroką obraz historii masonerii i przedstawiał jej ówczesny stan (jego relacja została przedstawiona na początku artykułu).

Dla Lipskiego nie było wówczas jasne, czy masoneria po wojnie formalnie się odrodziła, czy, jak przypuszczał, ma odrodzić się dopiero teraz. Wolski mówił o wielkiej nadziei, jaką dla starszych już wiekiem dawnych wolnomularzy jest środowisko Klubu Krzywego Koła, wskazując personalnie na Lipskiego, Srokę i Małachowskiego.

Lipski jest zdziwiony tym, co mówi Wolski, notował wcześniej pogłoski, że po śmierci prof. Kipy Wielkim Mistrzem miał zostać Gieysztor i nie przypuszcza, aby było to „tylko dymem bez ognia”. Zastanawia się zatem, czy środowisko Wolskiego nie jest przypadkiem na jakimś „bocznym torze” wolnomularzy? I patrzy na ten fakt w sposób polityczny: „jeśli zaś tak — bardzo maleje polityczna waga tego kontaktu”. Notuje też, że

Wolski z pewnym zażenowaniem mówił o obrzędowości masońskiej, bardzo jednak, jak podkreśla, zredukowanej, o zwrocie mówiącym o „Wielkim Budowniczym Wszechświata” [...]. Całą sprawę traktuje jednak ogromnie serio — i z wielkim emocjonalnym zaangażowaniem. Prawie płakał, gdy mówił, że nie

⁶⁶ Ibidem, zapis z 7 lipca 1960, czwartek.

⁶⁷ *Masoneria nie jest religią — Tadeusz Cegielski w rozmowie z Janem Tomaszem Lipskim*, „Gazeta Wyborcza”, 21–22 sierpnia 1999, s. 16–18.

wiadomo, komu można by przekazać wielki dorobek polskiej masonerii, jej moralny autorytet — jeśli byśmy tego nie podjęli⁶⁸.

Wolski „duży nacisk” w rozmowie kładł „na ostrą selekcję, uwzględniającą przede wszystkim moralne kwalifikacje kandydatów”. Mówi o „długim namyśle”, o zatwierdzeniu decyzji nie tylko przez jedną lożę (ten argument utwierdza Lipskiego w przekonaniu, „że jednak jakaś działalność istnieje”). Co do nich, mówi Wolski, „ma [...] już zgodę”; „działa z jakiegoś upoważnienia”. Kandydatom mogło pochlebić, kiedy wspominał, że przed wojną np. odrzucono kandydaturę starającego się o wstąpienie do masonerii prezydenta Mościckiego.

Lipski i Sroka nie są jednak zbyt entuzjastycznie nastawieni do propozycji Wolskiego („Mietek *nb.* odnosi się do tego, jak widzę z miny, z większą jeszcze rezerwą, niż ja”, zapisuje Lipski w dzienniku). Wolski wywiera presję: „bardzo narzeka na samopoczucie, na zły stan zdrowia”. Rozstają się „z tym, że sprawa jest zbyt poważna, by od ręki dawać odpowiedź”.

Tego samego dnia późnym wieczorem Lipski poszedł z żoną do Klubu Krzywego Koła, na czytanie sztuki George’a Schehade⁶⁹ przygotowanej przez Byrskiego (czytała m.in. Kalina Jędrusik). Wśród słuchaczy jest także, jak zawsze, Jan Wolski.

Jego propozycję omawia ze Sroką kilka dni później przy kawie⁷⁰. Lipski traktuje ją „poważniej”. Zastanawiają się, jak można sprawdzić, czy masoneria w Polsce faktycznie zaprzestała działalności, czy też może ściślej się zakonspirowała, odcinając masonów niższych szczebli wtajemniczenia. Postanawiają ostrożnie wypytać Januarego Grzędzińskiego (jego siostra Nelly była żoną Andrzeja Struga). Będą chcieli sprawdzić pogłoski, że Wielkim Mistrzem jest Gieysztor (nie chodzi im zresztą o osobę, ale potwierdzenie, czy masoneria w Polsce działa).

Lipski relacjonuje rozmowę z Wolskim Małachowskiemu⁷¹ uznając, że ma do tego upoważnienie Wolskiego, który mówił przecież o Małachowskim jako jednej z osób, które widziały w wolnomularstwie. Małachowski podobnie jak Lipski przypuszcza, że być może jest to próba odbudowy masonerii przez ludzi z niższych stopni wtajemniczeń. Ustalają zatem, że koniecznie trzeba przed podjęciem decyzji sprawdzić stan faktyczny, bo „taka »odbudowa« — obok systematycznie, do dziś dnia działającej organizacji ściślej zakonspirowanej i posiadającej duże międzynarodowe stosunki — nie miałyby najmniejszego znaczenia praktycznego, a wchodzenie w tę aferę byłoby w ogóle bezsensowne”.

⁶⁸ Dziennik, zapis z 7 lipca 1960, czwartek.

⁶⁹ George Schehade (1905–1989) — libański poeta i dramatopisarz piszący po francusku, inspirowany się surrealizmem. W KKK czytano wówczas jego sztukę *Fryzjer Vasco* (cf. *Wykaz spotkań czwartkowych Klubu Krzywego Koła sporządzony przez Jana Józefa Lipskiego...*).

⁷⁰ Dziennik, zapis z 11 lipca 1960, poniedziałek.

⁷¹ Ibidem, zapis z 12 lipca 1960, wtorek.

Małachowski zastanawia się, czy podobnie masońskiego charakteru nie miały wyrazy życzliwości okazywane mu po jego wyrzuceniu z asystentury we Wrocławiu przez prof. Stefana Kuczyńskiego⁷². Zastanawiają się, kto może im udzielić informacji o faktach dotyczących losów wolnomularstwa w Polsce, gdzie je mogą znaleźć (aby uzyskać niezależne od Wolskiego źródło wiedzy). Lipski szuka wiadomości o masonerii w bibliotece, pracując też zresztą nad recenzją dla „Nowych Książek”⁷³. W kawiarni „Czytelnika” przypadkowo spotyka płk. Rzepeckiego; wciąż szukając informacji, pyta go o Grzędzińskiego⁷⁴.

Kolejne miesiące wypełniają dalsze poszukiwania informacji, m.in. rozmowy Lipskiego z Gieysztozem przy okazji omawiania jego wprowadzenia do dyskusji w KKK nad książką „Polska Piastów” Pawła Jasienicy, a także z przedwojennym kierownikiem Agencji Antymasońskiej, Jerzym Braunem⁷⁵ oraz lektura Konstytucji Wielkiej Loży Narodowej Polski z 1931 r., której numerowany egzemplarz nr 218 Lipski pożyczył od Mackiewicz⁷⁶.

Zaproszonej „trójce” nie śpieszy się z deklaracjami. O „wiosennych propozycjach Wolskiego”, tj. zaproszeniu do wolnomularstwa, Lipski rozmawia z Małachowskim i Sroką u siebie w mieszkaniu dopiero we wtorek 29 listopada⁷⁷. Zgadzą się oni na propozycję Jana Józefa, by spotkać się z Wolskim jak najszybciej, aby zadać mu dodatkowe pytania, które doprecyzują rzeczywisty stan rzeczy: czy masoneria w Polsce w 1938 r. rozwiązała się faktycznie w całości, czy tylko częściowo, co sugerowała lektura „Konstytucji Wielkiej Loży Narodowej Polski”. Chcieli też dopytać, jaką grupę reprezentuje Wolski, czy impuls do „obudzenia” tej grupy przyszedł z zewnątrz? Czy są uznani przez innych wolnomularzy? Czy możliwe, by obecnie w Polsce było kilka niewiedzących o sobie środowisk wolnomularskich? Jak widzimy, mimo kilkumiesięcznych poszukiwań, nie znaleźli jednoznacznych odpowiedzi na te pytania, dlatego chcą Wolskiego zapytać wprost.

Małachowski do propozycji Wolskiego jest nastawiony bardziej pozytywnie niż Sroka, który mówi, „że wystarczyłoby może podrzucenie do masonerii jednego spośród nas”, mając na myśli samego Lipskiego, który jednak, wspierany przez Małachowskiego, mówi, „że z punktu widzenia celów ewentualnego wejścia do tej organizacji — nie ma sensu wchodzenie w pojedynkę”, argumentując, że „człowiek działający w pojedynkę ma bardzo złą sytuację w organizacjach o typie mafijnym”.

⁷² Stefan Maria Kuczyński (1904–1985) — historyk–mediewista, autor powieści historycznych. Pogłoski o jego związkach z masonerią są raczej niezgodne z faktami, w dokumentach MBP są jednak częste (cf. np. AIPN, 01355/92/J, k. 1247–1248, 1296, 1302, 1480–1481, 1917–1918).

⁷³ Diariusz, zapis z 14 lipca 1960, czwartek.

⁷⁴ Ibidem, zapis z 15 lipca 1960, piątek.

⁷⁵ Ibidem, zapisy z 19 lipca, 13 sierpnia, 20 października 1960.

⁷⁶ Ibidem, zapis z 17 listopada 1960, czwartek.

⁷⁷ Ibidem, zapis z 29 listopada 1960, wtorek.

2 grudnia 1960 Jan Wolski przychodzi do Lipskich, aby spotkać się z Janem Józefem, Małachowskim i Sroką⁷⁸. Wiąże się z tym zabawna historia; Wolski, noszący długą, białą brodę (ślubował nie golić się do odzyskania przez Polskę niepodległości⁷⁹). „Asia [córka Lipskiego] pyta, kto to jest ten pan. Wolski na to, że święty Mikołaj. Asia aż jęknęła. Pyta: Czy święty Mikołaj jest nie tylko w bajkach? Wolski: Widzisz mnie przecież; mam brodę. Asia: A nie sztuczna? Wolski: Skądże! Pociągnij! Asia ciągnie”...

Wolnomularz po swoim występie w roli świętego Mikołaja (powiedział w końcu, że to żarty) odpowiada na wątpliwości trójki z zarządu Klubu Krzywego Koła. Wyklucza możliwość pracy masonerii w Polsce po 1938 r., mówiąc że wiedziałyby o tym, do jego przyjaciół zaliczali się bowiem zarówno Wielki Mistrz (Marian Ponikiewski), jak i Wielki Komandor (Stanisław Stempowski). Wolski mówi dalej, że Kipa, którego postrzegano w roli Wielkiego Mistrza, był jedynie bibliotekarzem i archiwistą, podważa też pogłoskę o Gieysztorze jako Wielkim Mistrzu (nie mówi w ogóle o nim w kontekście przynależności do wolnomularstwa).

Lipski nie jest jednak do końca przekonany co do zaprzeczeń Wolskiego dotyczących niemożliwości wcześniejszego obudzenia krajowego wolnomularstwa, za realną uważa możliwość, że w trakcie „uśpienia” Wolskiego masoneria obudzona została bez jego udziału.

Wolski określa siebie jako inicjatora „odrodzenia masonerii krajowej”; opowiada o nawiązaniu stosunków z lożą w Paryżu, należąca do Wielkiego Wschodu Francji. Mówi o co najmniej siedmiu dawnych braciach (to liczba konieczna do odrodzenia). Obudzenie loży ma być jednak uzależnione od zgody „trójki” z zarządu Klubu Krzywego Koła. Dawni wolnomularze chcą być pewni, że loża będzie mogła się rozwijać, do czego konieczni są ludzie młodzi, energiczni i zaangażowani politycznie. Wolski mówi też, że brani są pod uwagę „dwaj panowie koło czterdziestki”, synowie masonów, godni zaufania, „lecz mało aktywni społecznie”, nieposiadający oparcia w środowisku (nie wymieniał nazwisk).

Lipski z osłupieniem zapisuje: „tak więc — o ironio dziejów — odrodzenie masonerii polskiej, spadkobierczyni tradycji Kościuszków, Łukaszińskich i Strugów — zależy od naszej trójki”. Z tych słów widzimy wrażenie, jakie na Lipskim zro-

⁷⁸ Ibidem, zapis z 2 grudnia 1960, piątek (cf. także 1 grudnia 1960, czwartek).

⁷⁹ Jan Józef Lipski we wspomnieniu o Janie Wolskim zapisał: „Historia tej wspaniałej brody była trochę podniosła, a trochę zabawna. W 1939 roku, po klęsce, Wolski zapuścił brodę, ślubując sobie, bez przywiązywania do tego zbytniej wagi, że zgoli brodę w wolnym kraju. Gdyby mu ktoś wtedy powiedział, że nie dożyje owego momentu — pomyślałby zapewne, że względnie wcześniej umrze, mając niewiele ponad 50 lat (urodził się 24 sierpnia 1888 roku w Skurnlutowie, na Litwie). Zmarł natomiast w roku 1975 jako 85-letni starzec. Gdy leżąc w szpitalu, na kilka jeszcze lat przed śmiercią, usłyszał podczas obchodu, że dobrze byłoby, gdyby ze względów medycznych zgolił brodę — zaprotestował, podając powód jej zapuszczenia. Zdobył tym sobie serca obecnych na obchodzie studentów, którzy odtąd odwiedzali go, znosząc pomarańcze (wówczas rzadki rarytas) i ciastka” (J. J. Lipski, *Biała broda Jana Wolskiego*, [w:] idem, *Tunika Nessosa*, Warszawa 1992, s. 183).

były deklaracje Wolskiego, pozytywny stosunek, jaki miał do dziedzictwa masonerii (rozumianego przez niego — patrząc na instynktowny, zapisany w diariuszu, dobór nazwisk — jako tradycję walki o wolność i sprawiedliwość), oraz poczucie odpowiedzialności za los „spadkobierczyni tradycji Kościuszków, Łukasieńskich i Strugów”. Mimo niewątpliwego łechtania ambicji samą propozycją, jak można przypuszczać z diariusza, Lipski patrzył na sprawę pod kątem możliwości politycznych, które niosłaby ze sobą, i nie tyle honoru czy godności, co zobowiązania. Lipski myśli o szczegółach, trzeźwo zastanawiając się, czy Wolski nieco nie łudzi ich lub siebie łatwością uznania łoży w międzynarodowym środowisku wolnomularskim.

Nie odpowiadają Wolskiemu od razu. W ciągu najbliższych dni Lipski rozmawia „o masonach i katolikach” z Henrykiem Greniewskim⁸⁰, o masonach i hipotezie planowanego prawicowego zamachu stanu w 1937 r. z Angusem Walkerem (historyk, poznał go w marcu dzięki Najderowi). 16 grudnia Lipski razem ze Sroką odwiedza w szpitalu w Międzylesiu Małachowskiego, który prosił ich o spotkanie⁸¹. Wtedy też, blisko pół roku po złożeniu propozycji przez Wolskiego, zgadzają się na nią („największe opory zdradzał Mietek”, zapisał Lipski w dzienniku).

Wolski, który dzień później odwiedził Lipskiego w redakcji „Gromady”, z radości aż go ucałował („był bardzo wzruszony”)⁸². Mówi, że nazajutrz zbierają się dawni wolnomularze („stare masony”, zapisał z właściwym mu humorem Lipski), którym przekaże tę wiadomość. Zdradza Lipskiemu, że jeden z tych dawnych wolnomularzy bywa w KKK. Lipski zastanawia się, czy nie chodzi o Zbrojynę (miał rację).

Wolski mówi teraz — po zgodzie „trójki” na wejście do wolnomularstwa — więcej. Zdradza, że kontakt z łożą w Paryżu nawiązali przez Langroda. Lipski wciąż jeszcze podejrzewa, że po „obudzeniu” łoży warszawskiej łoża z Paryża skontaktuje ich z działającymi nadal, wbrew temu, co twierdzi Wolski, łożami w kraju. Lipski przypuszcza, że istnieje, jeśli nie kilka, to przynajmniej jedna łoża, związana ze środowiskiem uniwersyteckim. Wolski „z przekąsem” wyraża się o dawnych wolnomularzach, którzy zaangażowali się w rzeczywistość Polski Ludowej, Mieczysławie Michałowiczu i Józefie Wasowskim⁸³, nie traktując ich poważnie.

⁸⁰ Henryk Greniewski (1903–1972) — matematyk, logik, cybernetyk; w tym czasie tłumaczył i pisał popularne książki z zakresu cybernetyki, które zafascynowały Lipskiego. Cf. Diariusz, zapis z 10 grudnia 1960, sobota.

⁸¹ Ibidem, zapis z 16 grudnia 1960, piątek.

⁸² Ibidem, zapis z 17 grudnia 1960, sobota.

⁸³ Mieczysław Jan Michałowicz (1876–1965, imię zakonne Albert Ławicz) — lekarz–pediatra, publicysta, m.in. członek PPS od 1896 r., lekarz dzieci Piłsudskiego; 1935–1938 senator, współorganizator Klubów Demokratycznych, od 1939 r. prezes Stronnictwa Demokratycznego, członek Krajowej Rady Narodowej, 1947–1952 poseł, od 1949 r. prezes honorowy SD.

Józef Wasowski, wcześniej Waserucg (1885–1947) — dziennikarz, publicysta, m.in., w latach 1918–1923, kierownik wydziału w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, 1920–1926 felietonista

Lipski nie jest bezkrytyczny wobec Wolskiego, krytykuje np. jego personalne ataki na jednego z dyskutantów, Jerzego Duracza, w czasie jednego z zebrań KKK⁸⁴ w drugiej połowie stycznia 1961 r. W przerwie podczas zebrania Wolski mówi mu, że chce ich trójkę poznać z niektórymi ze swoich przyjaciół–masonów. To pierwsze spotkanie odbyłoby się przypuszczalnie w kawiarni.

W tym czasie Lipski żywo zajmuje się sprawą związanego z KKK adwokata Michała Brojdesa, zawieszono go po starciach z oskarżycielami w czasie głośnego procesu tzw. afery skórzaney, w którym zapadł również wyrok śmierci⁸⁵. Brojdes bronił także wcześniej Rewskiej. Sprawa represjonowania Brojdesa, w której Lipski konsultuje się ze Steinsbergową, jest zapomnianym dziś ogniwem między procesami Rewskiej i Rudzińskiej. Sprawa ta będzie się toczyć kilka miesięcy. Lipski w dzienniku zwracał uwagę na zawieszenie w tym samym czasie kilku adwokatów pochodzenia żydowskiego (ok. 1968 r. Brojdes wyjedzie z Polski).

23 stycznia 1961 Wolski rozmawia z Lipskim i Sroką w kawiarni „Nowy Świat” o postępującej odbudowie łoży⁸⁶. Wolski chciałby, aby spotkali się z dwoma braćmi, prof. Rolińskim i emerytowanym podpułkownikiem sądownictwa wojskowego Wyszomirskim, którego trzeba odwiedzić w Brwinowie⁸⁷. „Wolski mówił o potrzebie form zapewniających większą konspirację, niż to zwykle ma miejsce w masonerii” — zapisał Lipski w diariuszu — jednak w taki sposób, aby nie przyniosło to „najmniejszego uszczerbku formalnościom, których nie wypełnienie mogłoby stawić pod znakiem zapytania »doskonałość« łoży i naszą w niej rolę”.

„Kuriera Polskiego”, w 1944 r. zgłosił się do pracy w KRN, pierwszy przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko–Radzieckiej, dyrektor departamentu w Ministerstwie Informacji i Propagandy, poseł do KRN, wiceprezes Rady Naczelnej SD.

⁸⁴ Diariusz, zapis z 19 stycznia 1961, czwartek.

⁸⁵ Na śmierć został skazany kierownik radomskiej spółdzielni „Przyszłość”, Bolesław Dedo; wyrok zamieniono na dożywocie (za to ułaskawienie wbrew woli Gomułki zwolniony został ze stanowiska prokurator generalny Andrzej Burda — cf. P. Chojnacki, K. Madej, *Przypadki prokuratora*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, 2005, nr 1/2, s. 115–120). Dedo wyszedł po 18 latach; w celi siedział z nim m.in. Jacek Kuroń, który, pisząc o nim w *Wierze i winie*, wspominał: „starszy, dystyngowany pan, chorobliwie uczciwy. Mówił niewiele, powściągliwie, o sprawie bardzo niechętnie”. W 2009 r. Sąd Najwyższy uchylił wyrok. O procesie cf. K. Madej, *Droga na szubienicę*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2002, nr 2, s. 263–274. W czasie opisywanych wydarzeń powstała powieść Anny Kłodzińskiej pt. *Malwersanci*, drukowana w 1961 r. na łamach „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”, tworząca nastrój nagonki na oskarżonych.

⁸⁶ Diariusz, zapis z 23 stycznia 1961, poniedziałek.

⁸⁷ Józef Roliński (1889–1962, imię zakonne St.[?] Światłowski) — fizyk, uczeń i współpracownik Mieczysława Wolfke, m.in. kierownik Sekcji Naukowej Wydziału Fizyki Technicznej Głównego Urzędu Miar (1935–1939); w 1961 r. emerytowany profesor Politechniki Warszawskiej, wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Fizycznego.

Tadeusz Wyszomirski (1890–1962?, imię zakonne Tadeusz Waligóra) — oficer, w pierwszej połowie lat dwudziestych w Departamencie Sprawiedliwości Ministerstwa Spraw Wojskowych, później w Wojskowym Sądzie Rejonowym, a następnie Okręgowym w Warszawie.

Lipski, pryncypialnie, nie zawahał się przed zapytaniem Wolskiego, czy potrzebne było takie wystąpienie w dyskusji przeciw Duraczowi.

W trakcie tego spotkania Wolski mówi Lipskiemu i Sroce, że koresponduje z Giedroyciem. Lipski wtrąca się, wspominając „o potrzebie jak największej ostrożności ze względu na szczególne uczulenie kontrwywiadu na te kontakty”. Chodziło mu nie tylko o sprawę Rewskiej, ale także wezwania na rozmowy działaczy KKK po próbach nawiązania współpracy z Klubem przez Giedroycia. Wolski mówi, że Giedroyc proponuje mu wydanie jego szkiców i pamiętników. Pyta Lipskiego i Srokę o ewentualne represje. Odpowiadają mu, że uwzględniając fakt, iż nie pracuje, represje nie będą „żadne, poza »moralnymi«”.

Pod koniec stycznia Sroka razem z Wolskim odwiedzają w Brwinowie ppłk. Wyszomirskiego⁸⁸.

OBUDZENIE ŁOŻY „KOPERNIK” I ROZSZERZENIE JEJ SKŁADU

W niedzielę 12 lutego 1961, po ponad pół roku zastanawiania się i kilku miesiącach ustaleń, Mieczysław Bartoszkiewicz⁸⁹, wraz z siedmioma lub ośmioma innymi masonami posiadającymi stopień mistrza, reaktywuje („budzi”) lożę „Kopernik”⁹⁰. Bartoszkiewicz przed wojną był wieloletnim wielkim skarbnikiem Wielkiej Loży Narodowej Polski, członkiem Rady Najwyższej. To na niego Stanisław Stempowski (towarzysz życia Marii Dąbrowskiej, ojciec Jerzego, wielki mistrz loży) przelał przed swoją śmiercią w styczniu 1952 r. uprawnienia do obudzenia loży w Polsce⁹¹. Nie uczyniono tego jednak w atmosferze względnej liberalizacji Października 1956 r. Bartoszkiewicz czekał niemal do ostatniej chwili swojego życia (według Hassa zmarł „ok. 1964” — najprawdopodobniej 19 maja 1963). Na tym pierwszym spotkaniu wybrano kierownictwo („warsztat”). Przewodniczącym został Bartoszkiewicz⁹², zastępcami Erazm Samotyha i Stefan Zbrożyna, mówcą Jan Wolski, sekretarzem zaś Tadeusz Gliwica.

⁸⁸ Diariusz, zapis z 3 lutego 1961, piątek.

⁸⁹ Mieczysław Bartoszkiewicz (1884–1963, imię zakonne Antoni Embe) — urzędnik; po 1945 r. księgowy „Kuriera Polskiego”.

⁹⁰ O ośmiu mistrzach mówił Tadeusz Gliwica, cf. E. W i c h r o w s k a, op. cit., s. 116; Gliwica mogła jednak zawieść pamięć, w tym samym miejscu mówił bowiem o „Ludwiku”, zamiast „Józefie” Rolińskim, nazywając go też profesorem Akademii Rolniczej (właściwie Politechniki). Trudno też powiedzieć, że warunki były „konspiracyjne”, jak pisał Hass, opierając się zapewne na relacji Gliwica — jeżeli kolejne spotkanie odbyło się w willi na Lekarskiej, adresie masońskim znanym już przed wojną, na co w diariuszu zwracał uwagę Lipski, to uzasadnione jest przypuszczenie, że tam też miało miejsce „obudzenie” loży.

⁹¹ Według Hassa uprawnienia te przelał także na Józefa Rolińskiego — być może stąd wynikało spotkanie z nim przed obudzeniem loży (podobnie mogło być z ppłk. Wyszomirskim).

⁹² Jak zwrócił mi uwagę Tadeusz Cegielski, warszawska loża „Kopernik” nie była obediencją,

Na drugi dzień Lipski spotyka się w kawiarni PIW z Wolskim i Sroką. „Łoża — już ukonstytuowana (7 mistrzów)”⁹³, zapisał. Wolski mówi im, że zamierza dookoptować członków (opierając się o środowisko Lipskiego w KKK), aby utworzyć nową lożę, co zaakceptowała już obudzona loża. Lipski zastanawia się, „czy to takie niezbędne” (dodajmy: było to niezbędne, jeśli planowano odbudowę Wielkiej Loży Narodowej Polski, która nie mogła ograniczać się do jednej tylko loży, Lipski zapewne jednak obawiał się rozszerzenia kręgu wtajemniczonych i dekonspiracji, a może także zmniejszenia znaczenia ich loży). Starsi bracia chcieliby, mówił Wolski Lipskiemu i Sroce, aby zaproponowali oni, po zapoznaniu się z dwiema konstytucjami loży, zmiany „formalno–organizacyjne”, zapewniające m.in. ściślejszą konspirację. Wolski wolałby, aby spotkania zwykle odbywały się w znacznie mniejszych grupach, takich np., jak „trójka” z KKK i on sam. Mówi Lipskiemu i Sroce, że starsi bracia zgodzili się, by ich rola ograniczyła się „do rady — i przekazania pałeczki” tak, aby niejako namaścili nowo przyjętych, którzy mieliby odgrywać zasadniczą rolę w loży. Lipski notuje jednak w diariuszu, że nie odpowiadałaby mu taka izolacja starszych od prac, lecz mimo wszystko można przypuszczać, że taki właśnie bieg wydarzeń, także wskutek podeszłego wieku mistrzów, będzie faktycznie miał miejsce⁹⁴.

Tydzień po obudzeniu loży, w niedzielę 19 lutego po czwartej po południu w willi Gliwiców na Lekarskiej, trzech kandydatów z KKK, tj. Lipskiego, Srokę i Małachowskiego, przyjęto do „Łoży–Matki »Kopernik«”⁹⁵. Musieli odpowiedzieć na trzy pytania — „co wniinem sobie”, „Ojczyźnie”, „Ludzkości?” (Lipski w dzienniku zapisał: „Hm...”). Jako imię zakonne przybrał sobie „Konstanty Orbaczewski” (na cześć babki ze strony ojca, Konstancji z Orbaczewskich, która wywarła duży wpływ na jego wychowanie). Na zebraniu było „pięciu, nie siedmiu masonów”: Gliwic, Bartoszkiewicz, Wolski, Samotyha i NN. Nieobecni byli Roliński i Wyszomirski.

Rytuał skrócono do minimum. Lipski zapisuje przebieg zebrania sądząc, że jego zapiski nie stanowią przekroczenia zobowiązania zachowania tajemnicy. Nowi członkowie przekonują starszych o konieczności szybkiej notyfikacji loży. Lipski pyta wówczas wprost — ponownie, mimo wcześniejszych zaprzeczeń Wolskiego! — o możliwość istnienia równoległe innych łóż. Mistrzowie wykluczają obudze-

w związku z tym osoba stojąca na jej czele nie była „wielkim mistrzem” (to często popełniany błąd), lecz „czcigodnym”.

⁹³ Diariusz, zapis z 13 lutego 1961, poniedziałek.

⁹⁴ Nie można niestety obserwować sytuacji w loży po 31 grudnia 1961, ponieważ większość tej części diariusza Lipski zniszczył z powodów bezpieczeństwa po rewizji w 1967 r., kiedy to zarekwirowano mu posiadane wówczas przez niego przy sobie jego fragmenty.

⁹⁵ Diariusz, zapis z 19 lutego 1961, niedziela. — Według Hassa razem z Lipskim przyjęty został do loży prawnik Klemens Aleksandrowicz (1962–1975 pierwszy dozorca loży, w 1991 r. mówca Wielkiej Loży Narodowej). Było to imię zakonne Aleksandra Małachowskiego.

nie łóż przez dawnych członków, mówią natomiast, że możliwe, iż dokonali tego masoni, którzy zostali nimi na emigracji.

Dwa dni wcześniej, na zebraniu „zespołu”, Trybusiewicz pyta o sensowność jego istnienia. Zasadniczą przemowę polityczną wygłasza wówczas Jan Olszewski, który mówi wówczas m.in., że Klub Krzywego Koła ma ambicję „reprezentowania niezależnej lewicowej opinii intelektualnej”. Sroka proponuje wówczas przyjąć mowę Olszewskiego za wytyczną prac, a „zespół” ukonstytuować jako sekcję KKK.

Wkrótce następuje znacząca zmiana w zarządzie Klubu. Prezesem przestaje być pełniący tę funkcję od kilku kadencji Małachowski, 24 kwietnia zostaje nim Paweł Jasienica, wcześniej niezwiązany bliżej z grupą Lipskiego, z innymi doświadczeniami, a także — co miało zapewne swoją wagę — starszy. Był jednak popularny w Klubie, niedawno otrzymał nagrodę KKK. Być może jego wysunięcie na prezesa miało na celu „zejście z widoku” grupy, która i tak miała większość w zarządzie (Jasienica nie był im niemiły, na pewno jednak nie był z nimi wcześniej związany).

Zmiany w Klubie Krzywego Koła zbiegają się z powolnym „rozruchem” loży, do czego, jak się wydaje, „trójka” z KKK wcale się nie paliła. Dopiero pod koniec kwietnia, po naciskach Wolskiego, któremu zależy na decyzjach, Lipski, Małachowski i Wolski spotykają się w mieszkaniu Sroki i omawiają plany związane z lożą: kwestie programowe i personalne, komu można zaproponować wejście do loży, aby ją rozszerzyć⁹⁶.

Wolski proponuje Zbrożnę, „trójka” z KKK — Olszewskiego i Trybusiewicza, tj. członków ich „zespołu”. Sam Lipski zgłasza Podgóreckiego⁹⁷, Sroka — Lubomira Mackiewicza. Zgodzono się na te nazwiska. Wolski zaproponował Wojciecha Ziemińskiego, jednak „trójka” z KKK nie zgodziła się na jego kandydaturę. Lipski proponuje „poczekać” z kandydaturą Jedlickiego („jego negatywny stosunek do hierarchii nieobieralnej wolnomularstwa”), mimo faktu, że jest z nim w wielkiej przyjaźni.

„Trójka” z KKK naciska na szybką „notyfikację na terenie międzynarodowym”. Ktoś musi jechać do paryskiej loży „Kopernik” albo powinien stamtąd przyjechać Langrod. Rodzaj programowego *credo* składa Lipski (niestety nie zanotował szczegółów w diariuszu). Rozchodzą się jednak, jak podsumował Lipski w dzienniku, „prawie z niczym”. Wolski dąży do rozszerzenia loży i jej podziału na dwie — jedna z dawnych masonów z synami, i druga, z młodszymi z KKK, Wolskim i Zbrożną.

⁹⁶ Ibidem, zapis z 28 kwietnia 1961, piątek.

⁹⁷ Adam Podgórecki (1925–1998) — socjolog prawa, współtwórca Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego, kierował Zakładem Socjologii Norm i Patologii Społecznej UW; usunięty z UW, w 1977 r. wyemigrował, był profesorem w Ottawie, gościnnie wykladał także na innych uczelniach.

Dwa miesiące po obudzeniu łoży Lipski zapewne z pewnym rozbawieniem notuje rozmijanie się plotek o wolnomularstwie z rzeczywistością, kiedy to na imieninach Ziemińskiego dyskusja zesłała na tematy masonerii. Lipski notował: „ciekawe np., jak mylne wyobrażenia o składzie osobowym wolnomularstwa ma taki np. Muś Skórzyński”. Zapisuje też autorefleksję, że sam niedawno miał mylne wyobrażenie⁹⁸. Przy okazji tych imienin złości się też jednak, że „Wolski robi wszystko co można, by się zdekonspirować”.

Na początku maja rozmawia z Adamem Podgóreckim, pytając go, „co sądzi o wolnomularstwie”, i wprost mówi mu o możliwości zaangażowania się w nie⁹⁹. Podgórecki ocenia to jako „sensowne prakseologicznie” i obiecuje, że się zastanowi; ma wątpliwości, czy znajdą się odpowiedni ludzie, do tego bowiem potrzeba „naprawdę rzetelnych, dyskretnych, mocnych itd.”. Wspomina czasy klubu rozbitego w latach stalinowskich i podatność na presję. Podgórecki mówi, że ma wrażenie, iż chyba ktoś go kiedyś próbował sondować w kwestiach wolnomularskich (pada nazwisko Lande). Lipski zastanawia się w związku z tym, czy przypadkiem — jeśli nie w Warszawie, to może w Krakowie — działa jednak aktywna łoża w środowisku naukowym? Tego samego dnia Wolski mówił mu bowiem, że chciałby, aby Małachowski nawiązał kontakty z wolnomularzami z Krakowa, a przede wszystkim z adwokatem Ginterem¹⁰⁰.

18 kwietnia po zebraniu KKK Lipski w „Largactilu” rozmawiał z Olszewskim i Trybusiewiczem „na temat propozycji wolnomularskich”¹⁰¹. Tydzień później, przed zebraniem KKK, w restauracji „Krokodyl” spotykają się Lipski, Sroka, Małachowski, Trybusiewicz, Olszewski. Wydaje się, że mogła to być rozmowa o łoży, choć nie jest to napisane wprost; Olszewski i Trybusiewicz mówili, że aby nie rozbić „zespołu”, trzeba „o tym” poinformować Czapowa i Raźniewskiego. Propozycja ta wzbudziła „łagodny opór” „trójki” pierwszych zaproszonych przez Wolskiego (najmniejszy sprzeciw wyrażał Małachowski)¹⁰². Nic nie postanowiono. Wydaje się, że Olszewskiemu i Trybusiewiczowi zależało na obecności w łoży czy to całego „zespołu”, czy tylko Czapowa¹⁰³.

Małachowski w pierwszej dekadzie czerwca jest w Krakowie, gdzie próbuje odnowić kontakty wolnomularzy warszawskich z krakowskimi. Lipski wspomina

⁹⁸ Diariusz, zapis z 29 kwietnia 1961, sobota.

⁹⁹ Ibidem, zapis z 4 maja 1961, czwartek.

¹⁰⁰ Zapewne chodziło o Rudolfa Seweryna Guntera, członka PPSD i PPS, adwokata, który „egzaminu adwokackiego składał razem z Jerzym Langrodem” (cf. A. K a r g o l, *Środowisko wolnomularskie w międzywojennym Krakowie*, „Ars Regia”, 2006, nr 15–16, s. 151), należącego do krakowskiej łoży „Przesąd Zwyciężony”.

¹⁰¹ Diariusz, zapis z 18 maja 1961, czwartek.

¹⁰² Ibidem, zapis z 25 maja 1961, czwartek.

¹⁰³ Cf. Ibidem, zapis z 15 grudnia 1961, piątek.

o tym przy okazji omawiania sprawy projektu listu przeciwko karze śmierci¹⁰⁴; brak informacji o skutkach tych zabiegów.

Na początku lipca Lipski spotyka się w kawiarni „Nowy Świat” z Wolskim, który nalega na sfinalizowanie rozmów z Olszewskim, Trybusiewiczem i Podgóreckim¹⁰⁵. Rozmawiają też o innych kandydaturach: Lubomira Mackiewicza, Witolda Jedlickiego i Andrzeja Walickiego. Wolski naciska na Lipskiego, pytając, co się stanie, kiedy starzy wolnomularze zaczną wymierać, a wolnomularstwo nie zdąży się „naprawdę odrodzić i okrzepnąć”... Informuje, że „czcigodnym” będzie zapewne Roliński, nie Bartoszkiewicz (z powodów stanu zdrowia Bartoszkiewicza), a Szturm de Sztrem odmówił wejścia do łoży. Mówi też Lipskiemu, że w Polsce na początku roku akademickiego będzie Langrod — z diariusza nie wynika to wprost, ale zapewne chodziło o poinformowanie Langroda o obudzeniu łoży.

W drugiej połowie lipca Podgórecki, chyba nie do końca przekonany, pyta Lipskiego o to, „do czego to może być potrzebne” oraz o gwarancję konspiracji, wątpi też, czy będzie na kim się oprzeć. Jednak po zapewnieniach Lipskiego miał się zgodzić na wejście do łoży¹⁰⁶.

BURZA W KKK — ARESZTOWANIE RUDZIŃSKIEJ, REWIZJA U WOLSKIEGO

Blisko dwa miesiące później, na początku września, następuje zatrzymanie Hanny Rudzińskiej oraz rewizja u Jana Wolskiego¹⁰⁷. Lipski obawia się rewizji, przestaje nosić przy sobie w portfelu aktualne zapiski z diariusza, który w całości przenosi wówczas poza dom. Wśród przesłuchiwanym w tej sprawie jest Sroka. Wkrótce aresztowany zostaje Jerzy Kornacki. Rośnie nastrój niepewności, rozchodzi się nieprawdziwa plotka o aresztowaniu Hanny Malewskiej. W październiku przesłuchiwany jest i Lipski, pytany m.in. o archiwum „Po Prostu”. Na przesłuchanie wzywa go ktoś, kto przedstawił się nazwiskiem Pudysz (późniejszy generał SB). Służba Bezpieczeństwa jednak nie natrafiła jeszcze wówczas na trop łoży (Wolski interesował SB jako potencjalny autor „Kultury”), której członkowie — jak się wydaje — próbowali mylić tropy (Hass pisał, że Gliwic mówił mu o Gieysztorze jako wolnomularzu).

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, jak wynika z dotychczas odnalezionych zachowanych materiałów, nie miało wówczas informacji o łoży „Kopernik”. Jedyne wiadomości, do których udało mi się dotrzeć, pochodziły od Ludwika Hassa, już

¹⁰⁴ Ibidem, zapis z 10 czerwca 1961, sobota.

¹⁰⁵ Ibidem, zapis z 4 lipca 1961, wtorek.

¹⁰⁶ Ibidem, zapis z 19 lipca 1961, środa.

¹⁰⁷ Cf. ibidem, zapis z 5 września 1961, wtorek.

wówczas zbierającego materiały na temat polskich wolnomularzy¹⁰⁸. Hass pierwszy tekst na temat wolnomularstwa opublikuje co prawda dopiero w roku 1967 w „Kwartalniku Historycznym”¹⁰⁹, jednak w sierpniu 1964 r. mjr J. Kuśnierz z Departamentu III MSW sporządza notatkę „na podstawie sprawdzonych źródeł poufnych”¹¹⁰ (mając zapewne na myśli czyjeś rozmowy z Hassem, ponieważ przedstawia w niej jego ustalenia).

Tadeusz Gliwic nie udzielił Hassowi żadnych informacji co do innych osób. „Zasłaniał się zupełnym brakiem pamięci do nazwisk”, natomiast Jan Wolski na pytanie o możliwość istnienia wolnomularstwa w Polsce Ludowej odpowiedział, że „jego zdaniem nie istnieje ono, gdyby zaś okazało się, że coś podobnego istnieje, to byłaby to jakaś impreza »reżymowa«, sfalszowana i — z punktu widzenia zasad wolnomularskich — nieformalna. Na potwierdzenie swego poglądu przytoczył on fakt, że od czasu do czasu otrzymuje kartki z pozdrowieniami z polskiej łoży emigracyjnej »Kopernik« w Paryżu. Gdyby zatem istniało w Polsce formalnie zorganizowane wolnomularstwo o czym »Kopernik« musiałby wiedzieć, skontaktowałby i jego z tym wolnomularstwem”¹¹¹ (pamiętamy, że to właśnie Wolski był inicjatorem obudzenia łoży „Kopernik”; ten pogląd Wolskiego wzbudził zainteresowanie funkcjonariusza MSW czytającego tekst Hassa).

Tadeusz Gliwic podkreślał w 1992 r.: „przez wiele lat działaliśmy w ścisłej konspiracji, było nas niewielu, zaledwie 15 osób co było istotne ze względów bezpieczeństwa”¹¹². Jednak, mimo podkreślania także w innych miejscach konspiracyjnego charakteru warszawskiej łoży „Kopernik” (był np., jak wspominał Tadeusz Cegielski, cyrkiel z papieru, żeby łatwo było go zniszczyć — tj. połąkąc — podczas ewentualnego wkroczenia SB¹¹³), dziwić może, że — mimo deklaracji najściślej konspiracyjnej — spotkania odbywały się także w willi Gliwiców na Lekarskiej, chociaż Lipski już po pierwszym spotkaniu w lutym 1961 r. zapisał, że nie powinno odbyć się tu już żadne kolejne zebranie, bo adres ten był już wówczas

¹⁰⁸ AIPN, 01480/472, Notatka dot. masonerii w Polsce, dat. Warszawa, 20 sierpnia 1964, k. 9–12.

¹⁰⁹ L. Hass, *Działalność wolnomularstwa polskiego w latach 1908–1915 (w relacji pamiętnikarskiej M. Malinowskiego)*, KH, t. LXXIV, 1967, z. 4, s. 1045–1063.

¹¹⁰ AIPN, 01480/472, Notatka dot. masonerii w Polsce, Warszawa, 20 sierpnia 1964, k. 9–12.

¹¹¹ AIPN, 01355/92, [brak daty i miejsca, zapewne maj 1965, po aresztowaniu Hassa]: Sprawa wolnomularstwa (masonerii) — Opracowanie Ludwika Hassa, k. 1740–1741. Hass relacjonował też swoją rozmowę z Alfredem Fiderkiewiczem (1886–1972), przedwojennym wolnomularzem, później członkiem PPR i PZPR.

¹¹² B. Olszewska, *Polska masoneria wychodzi z ukrycia. Dzieci Wdowy*, „Polityka”, 1992, 26 września, s. 13; cf. także E. Wichrowska, op. cit., s. 116.

¹¹³ Rozmowa z prof. Tadeuszem Cegielskim, 7 czerwca 2013. — Trudno powiedzieć, czy było tak wcześniej. Relacja Cegielskiego, który wstąpił do łoży w kwietniu 1987 r., dotyczy lat osiemdziesiątych.

znany jako „gniazdo masońskie”, mówił też Wolskiemu o potrzebie konspiracji. Zwracał też na to uwagę Norbert Wójtowicz¹¹⁴.

Lipski, wyczulony na kwestie bezpieczeństwa, w przypadku łoży był zdaje się jeszcze bardziej ostrożny. Przy okazji zarekwirowania Najderowi listu do Giedroycia napisał w dzienniku, że nie użyłby tej drogi w sprawach łoży, cieszył się też wówczas, że nie próbował się w ten sposób skontaktować z dziennikarzami zachodnimi w sprawie Brojdesa¹¹⁵.

ZMIANA KONCEPCJI DZIAŁANIA WEDŁUG NOWYCH PROPOZYCJI WOLSKIEGO — „MŁODZI” PRZEJMUJĄ „WARSZTAT”

Pod koniec roku rozpada się „zespół” i Lipski zdaje się dostrzegać jakąś perspektywę „sojuszu” środowiska „Znaku” i „Tygodnika Powszechnego” z Klubem Krzywego Koła, skierowanego przeciw tendencjom antydemokratycznym (tj. zapewne przeciwko PAX-owi i „Natolinowi”)¹¹⁶. Do Lipskiego (który przypuszcza, że nastąpiło to z polecenia Turowicza) przyjeżdża Stanowski (znali się zapewne już z czasów powstania warszawskiego)... Lipski w diariuszu notuje, że możliwy jest rozłam w „Tygodniku” przy spodziewanym odejściu Kisielewskiego. Lipski zastanawia się, czy w środowisku „Tygodnika” nie myślą, że jest dobrze poinformowany „po linii” wolnomularskiej, kiedy sprawdziły się jego prognozy polityczne dotyczące zbliżenia między Kremlem a Watykanem. Ciekawość Lipskiego dotycząca masonerii została zauważona — Stanowski od Jerzego Brauna wiedział już o dopytywaniach się Jana Józefa o wolnomularstwo¹¹⁷.

Sroka jest przeciwny spotkaniom ich „trójki” z Wolskim, który jednak nalega. Spotykają się zatem 15 grudnia w kawiarni „Nowy Świat”¹¹⁸. Wolski ma konkretne propozycje zmierzające do zaktywizowania łoży, jak można sądzić, działającej od obudzenia w lutym do grudnia jedynie formalnie. Wolski proponuje podnieść ich trzech do stopnia mistrzów, oddać im faktycznie i formalnie kierownictwo łoży, przyjmą Zbrożnę z pominięciem stopni pośrednich. W ścisłym kierownictwie widziałby tylko siebie ze Zbrożną oraz „trójkę”. Mówi o reformie rytuału oraz organizacyjnej, pracy nad programem i rozszerzeniu się.

Lipski, Sroka i Małachowski zgadzają się na wznowienie sprawy, szczególnie motywuje ich kryzys „zespołu” w KKK. Lipski notuje jednak w diariuszu bez

¹¹⁴ N. W ó j t o w i c z, op. cit., passim.

¹¹⁵ Diariusz, zapis z 6 maja 1961, sobota. — W maju 1961 r. Zdzisławowi Najderowi celnicy zarekwirowali m.in. list Lipskiego do Giedroycia. O całej sprawie cf. np. P. M a c h c e w i c z, A. P a c z k o w s k i, *Tajny agent*, „Rzeczpospolita”, 2005, nr 236, 10 maja.

¹¹⁶ Diariusz, zapis z 10 grudnia 1961, niedziela.

¹¹⁷ Lipski notuje jednak, że przypuszcza, iż podejrzania padłyby raczej np. na Kotarbińskiego.

¹¹⁸ Diariusz, zapis z 15 grudnia 1961, piątek.

większego entuzjazmu: „w zasadzie zdecydowaliśmy się na kontynuowanie tej historii (a raczej — jej wznowienie, bo już nawet w stosunku do nas można by o tym mówić”).

Wolski zdaje się lekceważyć Gliwica, Lipski jest jednak przeciwny jego marginalizacji. Notuje też błędnie w diariuszu, że organizatorem loży w Krakowie był sędzia Eichmanna, Mosze Landau¹¹⁹.

Lipski jest zdziwiony, że Wolski miał w domu masońską legitymację i mowę na ich przyjęcie do loży, których nie znaleziono (lub którymi się nie zainteresowano) podczas rewizji. Później legitymację wyniósł z domu, a mowę zniszczył. „Mało brakowało!”, notuje Lipski w diariuszu, zapisując też wiadomość, że Gliwica nie protokołował zebrania, na którym ich przyjęto.

21 grudnia Lipski rozmawia w kawiarni „Harenda” z Raźniewskim, któremu mówi o potrzebie „zebrania Zespołu w celu rozwiązania się” i o kontynuowaniu „naszych zamiarów na gruncie masonerii”¹²⁰. „Zespół” rozwiązuje się dzień później; wtedy też Lipski mówi członkom „zespołu” o „problemie masońskim”. Trybusiewicz, sądząc po głosie, nie włączy się co najmniej chwilowo, oceniał Lipski. Kiedy rozmawiają, przychodzi do nich wiadomość o śmierci Henryka Hollanda.

Pod koniec grudnia Lipski, na prośbę Wolskiego, odwiedza prof. Rolińskiego, pierwotnie przewidzianego na następcę Bartoszkiewicza — teraz, po ustaleniach z Wolskim dokonanych 15 grudnia, to zapewne nieaktualne¹²¹. Sympatyczna i rozmowa, i „staruszek”, notował Lipski w diariuszu, gdzie opisuje Rolińskiego jako „dziwne pomieszanie” XIX wieku i mistycyzmu masońskiego. Roliński mówi, by być ostrożnym (mówi, że Wolski taki nie jest), jako fizyk mówi o metodach podsłuchu. Uważa, że wolnomularstwo powinno się tlić, nie ma warunków do ekspansji. Potwierdza Lipskiemu powojenne starania rządu o wskrzeszenie masonerii. Mówi, że przed wojną był w loży „profesorskiej” („Wolność Przywrócona”). Bez szacunku opowiada o Leonie Kozłowskim. Proponuje też Lipskiemu referat w KKK o widzeniu barw, Lipski jednak nie podchwytuje pomysłu.

9 stycznia (?) 1962 Lipski otrzymuje trzeci stopień wtajemniczenia, podobnie jak przyjęty razem z nim „Aleksandrowicz” czyli Małachowski. W tym samym roku Lipski zostaje też na blisko dwadzieścia lat (1962–1981) przewodniczącym loży. W latach 1981–1986 będzie mówcą, później ponownie przewodniczącym („Czcigodnym Mistrzem”, 1986–1988; zauważmy, że pod koniec 1987 r. w kraju reaktywowana zostanie PPS), a następnie sekretarzem (1988–1990).

¹¹⁹ Informacja nieprawdziwa wynikająca ze zbieżności nazwisk: Ignacy Landau (zm. 1973), działacz gospodarczy, w wolnomularstwie od 1922 r. (początkowo wiedeńska loża „Freundschaft”, później m.in. „Przesąd Zwyciężony” w Krakowie) i Mosze Landau (1912–2011), sędzia.

¹²⁰ Diariusz, zapis z 21 grudnia 1961, czwartek.

¹²¹ Ibidem, zapis z 27 grudnia 1961, środa.

W 1962 r. loża rozbudowana zostanie o kolejne osoby związane z KKK: Jana Olszewskiego (1 maja 1962, kiedy to według Hassa do loży przyjęty jest kolejny członek, prawnik Artur Hager — było to, jak można przypuszczać, właśnie zakonne imię Olszewskiego)¹²² i prawdopodobnie Adama Podgóreckiego. Do 1972 r. liczy około piętnastu członków. Są nimi w początkowym okresie: Jan Wolski, Mieczysław Bartoszkiewicz, Tadeusz Wyszomirski, prof. Józef Roliński, Tadeusz Gliwic, Julian Spitosław Kulski¹²³, Aleksander Wilhelm Lutze–Birk¹²⁴, prof. Marian Serejski¹²⁵, Erazm Samotyha¹²⁶, prof. Włodzimierz Zonn¹²⁷ (który dołączył do loży zapewne właśnie w latach sześćdziesiątych) oraz czwórka lub piątka młodych — Jan Józef Lipski, Mieczysław Sroka, Aleksander Małachowski, Jan Olszewski, przypuszczalnie także Adam Podgórecki.

O tym, że liczba członków loży nie mogła przekroczyć piętnastu osób, w 1993 r. mówił Tadeusz Gliwic:

czasy były wyjątkowo trudne, rygorystycznie przestrzegaliśmy następujących zasad: liczba czynnych członków loży nie mogła przekroczyć piętnastu i tylko w miarę „ubytków” inicjowało się nowych braci. Zbieraliśmy się dość rzadko, ponieważ znaczna grupa naszych członków, zwłaszcza tych młodszych, działających w opozycji demokratycznej, była pod obserwacją. Wielu z nas musiało więc gubić swoje „ogony”. Dlatego też następną była zasada, że spotykamy się tylko

¹²² 24 października 1964 mistrz; 1971–1973 drugi dozorca; 1975–1981 i 1986–1991 mówca. W 1991 r. wybrany wielkim przysposobicielem Wielkiej Loży Narodowej Polski, później wycofał się („uśpił się”). Identyfikacja pseudonimu Ludwik Hager — inf. T. Cegielski.

¹²³ Julian Spitosław Kulski (1892–1976, imię zakonne Stefan Rew) — legionista, działacz PPS–Lewicy, urzędnik, wiceprezydent Warszawy (przy Starzyńskim, 1935–1939), w 1939 r. komendant Cywilnej Obrony Przeciwlotniczej Warszawy, w czasie okupacji komisaryczny prezydent Warszawy, po wojnie m.in. wicedyrektor Dyrekcji Budowy Osiedli Robotniczych.

¹²⁴ Aleksander Wilhelm Lutze–Birk (1878–1974, imię zakonne Jan Kwiatkowski) — inżynier, członek Organizacji Bojowej PPS (m.in. uczestnik legendarnej akcji pod Bezdunami, dowodzonej przez Piłsudskiego), konsul w Rydze, później urzędnik, wykładowca Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, po wojnie pracownik Zjednoczenia Przemysłu Spirytusowego.

¹²⁵ Marian Serejski (1897–1975, imię zakonne Marian Madejski) — historyk historiografii, mediewista, działacz socjalistyczny. W 1918 r. współorganizował radę delegatów robotniczych w Płocku, brał udział w powstaniach śląskich, Nauczyciel gimnazjalny. Od 1934 r. urzędnik archiwum Ministerstwa Spraw Wojskowych. W czasie wojny m.in. więziony w Auschwitz. W latach 1948–1950 dziekan Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Łódzkiego. Od 1953 r. kierownik Zakładu Historii Historiografii PAN, początkowo w Łodzi, później w Warszawie.

¹²⁶ Erazm Samotyha (1886–1963, imię zakonne Marian Leliwa) — pedagog, bibliotekarz. Współorganizator strajku szkolnego w 1905 r. Przyjaciół Mariana Dąbrowskiego, przed I wojną światową działacz PPS w Brukseli. 1914–1953 nauczyciel szkół średnich w Warszawie (m.in. gimnazjum im. Rejtana). Przed wojną m.in. wielki archiwista Wielkiej Loży Narodowej Polski. Od 1953 r. pracownik Biblioteki PAN.

¹²⁷ Włodzimierz Zonn (1905–1975, imię zakonne Konstanty Wagner) — profesor UW, astronom, ezoteryk.

w mieszkaniach o co najmniej dwóch wyjściach; w dużych domach, których górne piętra miały połączenia między klatkami schodowymi. Kolejna zasada, dość zresztą zabawna, dotyczyła nakrytego stołu, żeby można było udawać, że to spotkanie towarzyskie [...]¹²⁸.

Łoża pozostawała w głębokiej konspiracji, nie znaleźli się w niej znani wolnomularze przedwojenni, zajmujący w PRL znaczące stanowiska, tacy np. jak prof. Janusz Groszkowski (1898–1984)¹²⁹. Gliwic wspominał:

stosowaliśmy zasadę, że nie informujemy tych, którzy byli bardzo znani jako przedwojenni wolnomularze. Nie informowaliśmy również braci, którzy w czasie okupacji przeszli przez obozy koncentracyjne, żeby ich znowu nie narażać na represje. Poza tym nie zawiadamialiśmy osób, które mieszkały poza Warszawą — ze względu na trudności z wzajemnym komunikowaniem się. Listy nie były bezpiecznym sposobem, a telefony w ogóle nie wchodziły w grę. Obowiązywała nas zasada osobistego zawiadomiania. Po prostu organizowaliśmy sztafetę¹³⁰.

Trudno powiedzieć, kiedy zrezygnowano z wyjścia poza Warszawę — istniał przynajmniej plan obudzenia łoża „Przesąd Zwycięzony” w Krakowie. Kontakty z łożą „Kopernik” w Paryżu miał nawiązać w 1963 r. właśnie Gliwic¹³¹. Jak widzieliśmy, z diariusza Lipskiego można jednak wnioskować, że kontakt taki planowano już wcześniej, jesienią 1961 r., za pośrednictwem mającego przyjechać do Warszawy Langroda.

Po tym obudzeniu łoża i przyjęciu w ciągu kolejnego półtora roku przynajmniej czterech czołowych aktywistów KKK, łoża „Kopernik” niejako chowa się, jak żółw w skorupę — kolejnych członków przyjmie, według Hassa, dopiero w roku 1972.

W łoży główną rolę odgrywa wówczas chyba Wolski i trójka z KKK, która proponuje kolejnych kandydatów i nie zgadza się na jedną z propozycji Wolskiego (tj. na Wojciecha Ziemińskiego). Nie wiemy, czy Lipski, Sroka i Małachowski nie zgodzili się z powodów politycznych, czy raczej w związku z charakterem Ziemińskiego: pewnym upodobaniem do podkreślania własnej ważności, manifestacyjnej i wskutek tego widocznej konspiracyjności — co opisywał Lipski przy okazji procesu Rudzińskiej. Ziemiński zapewne nawet nie dowiedział się, że bra-

¹²⁸ E. W i c h r o w s k a, op. cit., s. 116.

¹²⁹ W czasie wojny brał udział w rozszyfrowywaniu systemu sterowania niemieckich rakiet V–1 i V–2, po wojnie m.in. prezes PAN (1962–1971), przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu (1971–1976, wówczas też poseł na Sejm i zastępca przewodniczącego Rady Państwa).

¹³⁰ E. W i c h r o w s k a, op. cit., s. 116–117.

¹³¹ „Ustaliliśmy wówczas zasadę, że łoża paryska w razie jakichś represji, będzie próbowała pomagać polskim braciom w kraju. To był nasz pierwszy kontakt. Kilka lat później kontakty się rozszerzyły ” (E. W i c h r o w s k a, op. cit., s. 117).

ny był pod uwagę jako członek loży — bo samej propozycji, po sprzeciwie wobec propozycji Wolskiego, zapewne nie usłyszał.

Jan Józef Lipski, długoletni przewodniczący loży „Kopernik”, swoje zaangażowanie w wolnomularstwo, co jasno wynika z jego zapisków w dzienniku intymnym, przynajmniej początkowo postrzegał w dużej mierze przez pryzmat możliwości politycznych, przede wszystkim kontaktów zagranicznych. Po otrzymaniu propozycji przystąpienia do wolnomularstwa zarówno on, jak i Sroka nie popadli w entuzjazm. Wolski namawiał, a oni szukali informacji, nie angażowali się bardziej. Wystarczy samo przywołanie dat: 5 lipca 1960, kiedy Wolski złożył im propozycję i ich zgoda niemal pół roku później, w połowie grudnia. Mimo obudzenia loży w lutym, Wolski długo musi ich namawiać na spotkania w sprawie jej praktycznego zorganizowania oraz spotkania ze „starszymi” (prof. Rolińskim i ppłk. Wyszomirskim)¹³². Większe zaangażowanie przyjdzie wraz z zamknięciem przez władze Klubu Krzywego Koła.

W loży „Kopernik” w pierwszym etapie jej działania, od obudzenia w 1962 r. do roku 1972, nie znalazł się ani Jerzy Jasiński (według Hassa został on przyjęty ponad dziesięć lat później, 26 marca 1972), ani Jerzy Płudowski¹³³, jeden z najbliższych przyjaciół Lipskiego w czasach stalinowskich i „Po Prostu”, kolega Sroki z „Książki i Wiedzy” (choć, paradoksalnie, to od niego Lipski dowiedział się w 1958 r. o wolnomularskiej przeszłości Wolskiego). To zapewne Lipski zaprosił Płudowskiego do loży, ale dopiero wiele lat później (jak podaje Hass, Płudowski został przyjęty dopiero 16 października 1986, zapewne po śmierci prof. Lipińskiego).

Rok 1972 to początek kolejnego etapu w działalności loży. Dopiero wówczas przyjęty zostaje m.in. Antoni Słonimski, wydający się przecież idealnym kandydatem. 26 marca przyjęci zostaną Ludwik Cohn¹³⁴ i Jerzy Jasiński, 5 listopada — literaturoznawca, kolega Lipskiego w Instytucie Badań Literackich PAN, Janusz Maciejewski (1920–2011; od 1991 r. przewodniczący loży), zaś 10 grudnia — właśnie Antoni Słonimski (1895–1976) i prof. Edward Lipiński (1888–1986).

Trzy lata później, 9 listopada 1975, do loży przyjęty zostaje zootechnik, dyrektor Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN w Jabłonie, prof. Jan

¹³² Cf. Diariusz, zapis z 23 stycznia 1961, poniedziałek. Lipski do prof. Rolińskiego poszedł dopiero jedenastej miesiącu później, 27 grudnia.

¹³³ Jerzy Płudowski (1927–1994) — filozof, dziennikarz, 1948–1950 sekretarz redakcji czasopisma „Głos Wolny”, pracował w „Książce i Wiedzy”, m.in. redagował Biblioteczkę „Po Prostu”; pracował też w Ośrodku Wschód–Zachód przy Agencji Prasowej „Interpress”; członek KKK.

¹³⁴ Ludwik Cohn (1902–1981) — działacz PPS, adwokat. Uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, 1934–1937 członek Rady Naczelnej PPS, działacz TUR. Po wojnie próbował zorganizować niezależną partię socjalistyczną; więziony. Członek KKK. Od 1964 r. radca prawny w wydawnictwach, m.in. w „Czytelniku” i „Naszej Księgarni”. W 1980 r. z Anielą Steinsbergową i Zbigniewem Romaszewskim współtworzył Komisję Helsińską.

Kielanowski¹³⁵ (1910–1989), który będzie później — poza Lipskim i Gliwicem — odgrywał w losach łoży kluczową rolę (przewodniczący w latach 1981–1986). Przyjęty pod koniec 1975 r., niedługo później znajdzie się w Komitecie Obrony Robotników (formalnie stanie się to latem 1977 r., można się zastanawiać nad charakterem jego wcześniejszych związków z KOR; planował np. wyjazd na Zachód we wrześniu 1976 r. z tekstem o represjach wobec robotników — wyjazd został uniemożliwiony przez SB, wyjechał wówczas tylko prof. Lipiński). Zapewne w tym czasie przyjęty także zostaje Jakub Karpiński¹³⁶ (być może w miejsce zmarłego w lipcu 1976 r. Słonimskiego lub Kulskiego?). W 1981 r. w łoży (być może po śmierci Cohna?) znajdzie się prof. Klemens Szaniawski (1925–1990), filozof, w 1984 r. wybrany na rektora Uniwersytetu Warszawskiego (wybór został zablokowany przez władze). Związki z łożą miał także najprawdopodobniej Władysław Bartoszewski (ur. 1922 r.), który w rozmowie ze mną wspominał o swojej funkcji „kuriera”¹³⁷, przekazującego różne materiały od Lipskiego do Radia Wolna Europa, ale także — kiedy był w Paryżu — materiały z łoży.

*

Konspiracyjna łoża „Kopernik” odegrała ważną rolę w najnowszej historii Polski. Rolę tę trzeba oddemonizować (Lipski nie snuł „niewidzialnej pajęczyny”, jak to można odczytać w wielu publikacjach antymasońskich¹³⁸; łoża była dla niego zobowiązaniem do podtrzymywania „tradycji Kościuszków, Łukasieńskich i Strugów”), lecz także rzetelnie zbadać, aby zrozumieć meandry działań opozycji, której „łącznikiem” i „prezydentem” był Jan Józef Lipski, mistrz łoży „Kopernik”. Łoża nie była tylko zabawą, jak interpretował to Adam Michnik: „co oni w tej łoży mogli tam wymyślić?”¹³⁹, retorycznie pytał w rozmowie ze mną, postrzegając konspiracyjną łożę „Kopernik” raczej jako coś niepoważnego. Zauważmy, że przy takiej interpretacji zupełnie niezrozumiałe były jego pretensje do Jana Józefa, o których mówił Tadeusz Cegielski. Być może reakcja taka wynikała też z zawiedzionego zaufania? Fakt utrzymywania przynależności do łoży w tajemnicy przed

¹³⁵ Jan Kielanowski (1910–1989) — zootechnik. 1936–1939 pracownik naukowy Zakładów Doświadczalnych w Świsłoczy i Sarnach, 1942–1950 Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, 1950–1954 kierownik Zakładu Metodologii Badań Zootechnicznych Instytutu Zootechniki w Bydgoszczy, 1955–1974 twórca i dyrektor Instytutu Fizjologii i Żywienia Zwierząt PAN w Jabłonie, 1977–1981 kierownik Zakładu Przemiany Energii w tym instytucji. Działacz opozycji demokratycznej, członek KOR i KSS KOR, współorganizator TKN, w 1979 r. odrzucił propozycję Edwarda Raczyńskiego objęcia po nim prezydentury na uchodźstwie.

¹³⁶ Jakub Światopełk Karpiński, pseud. Marek Tarniewski, Jan Nowicki (1940–2003) — polski socjolog, 1964–1968 asystent na Wydziale Filozoficznym UW, współorganizator TKN. 1978–1997 na emigracji, po powrocie wykładowca w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego.

¹³⁷ Rozmowa z Władysławem Bartoszewskim z 25 marca 2010; e-mail z 29 listopada 2013.

¹³⁸ Cf. np. S. K r a j s k i, *Niewidzialna pajęczyna*, „Nasz Dziennik”, 2012, nr 269, 17–18 listopada.

¹³⁹ Rozmowa z Adamem Michnikiem, 5 maja 2010.

innymi członkami KOR mógł sugerować istnienie różnych kręgów wtajemniczeń, a także możliwości czy to wychodzenia informacji z KOR do loży (w której znajdowały się przecież osoby nienależące do Komitetu), czy wręcz inspirowania KOR do pewnych działań (w takiej interpretacji niewchodzenie wszystkich członków loży do Komitetu miało zabezpieczyć ich przed ewentualnymi represjami — i być może stanowić „ławkę rezerwowych”?). Sprawa związków loży z KOR wymaga szczegółowej, osobnej analizy.

Jan Józef Lipski był jednym ze współtwórców Komitetu — z loży „Kopernik” do KOR weszli jeszcze prof. Edward Lipiński i prof. Jan Kielanowski (zauważmy, że obaj mieli wyjechać jesienią 1976 r. na Zachód). Motywacją Lipskiego do podjęcia decyzji o przystąpieniu do wolnomularstwa było zobowiązanie moralne (presja Wolskiego do podtrzymania istnienia wolnomularstwa), a także — co udowadniają nam zapisy z jego prywatnego dziurysza — możliwości polityczne, których upatrywał w wolnomularstwie, w tym przede wszystkim możliwość kontaktów międzynarodowych.

Czy nieuzasadnione byłoby przypuszczenie o funkcjonowaniu konspiracyjnej loży „Kopernik” jako jednego z wielu ogniw działalności opozycyjnej? Zauważmy, że taką interpretację — dotyczącą własnych wyborów — przedstawił Jan Olszewski¹⁴⁰. Dowodzić tego może już sama chronologia. Lipski zostaje przewodniczącym loży w tym samym czasie, kiedy władze doprowadzają do zamknięcia Klubu Krzywego Koła, i będzie nim do roku 1981; w loży „uśpi się” zaś wówczas, gdy zaangażuje się w odbudowę jawnej PPS¹⁴¹.

Trzeba zdecydowanie stwierdzić, że nie ma ciągłości między środowiskiem „personalistów” i Klubem Krzywego Koła, tak jak nie ma ciągłości między KKK a lożą „Kopernik” — po prostu kręgi te łączyły kilku ludzi, którzy znaleźli się w loży. Nie istnieje też najprawdopodobniej żadna wspólnota między lożą „Kopernik” a wolnomularstwem takim, jakim się je często widzi w kulturze masowej, tj. mistycznym czy okultystycznym (widzieliśmy z dziurysza Lipskiego, który przedstawianie symboliki masońskiej przez Wolskiego postrzegał jako jego „zawstydzenie” — że z dystansem do tego „stroju” podchodził nie tylko sam Lipski, przynajmniej w początkowym okresie).

Loża „Kopernik” — o której początkowym okresie wiemy teraz więcej (dzięki dziuryszowi Lipskiego, zachowanemu przez lata staraniem jego żony Marii) — wymaga dalszych badań, demitologizujących, ustalających fakty, takie choćby, jak to, że tworzyli ją ludzie, którzy już wcześniej byli nastawieni opozycyjnie wobec ówczesnej władzy PRL.

¹⁴⁰ Cf. *Prosto w oczy*, z J. Olszewskim rozmawia E. Polak-Pałkiewicz, Warszawa 1997.

¹⁴¹ Oczywiście można interpretować to nie jako zmianę metod działania, ale jako pragnienie chronienia loży (tak interpretował to w rozmowie ze mną prof. Tadeusz Cegielski).

Reawakening of the Kopernik Lodge in 1961 in Warsaw in the Light of New Documents

The article presents the circumstances under which in 1961 and 1962 the secret pre-war Masonic Lodge „Kopernik” was re-established. The author used an unknown so far source — a diary of the long-time (1962–1981, 1986–1988) Master of the Lodge Jan Józef Lipski.

The events are described in great detail, since the source reveals unknown facts that could influence the way of perceiving the „Kopernik” Lodge under the communist regime in Poland. Freemasonry brings to mind sensation and arouses tendencies to mythologize, thus the best evidence for intentions of people engaged in the activity of the Lodge are the fact from Lipski's private diary.

Lipski wrote the diary for his own use, noting at the same time a great many details unknown from other sources. This makes the diary not only a new source for the described events but occasionally the only source. At the same time this is the source — despite its natural bias — of the top quality, for the author explained openly his motivations and was a very critical chronicler: noting down the information given by people, he tried to confront it with other sources of information. The diary makes it possible for us to reconstruct a whole array of unknown facts from the history of Poland of the second part of the 1950s and early 1960s. It spans the period of 1954–1961, during the communist times it was kept in a secret place outside the author's house. A part of the diary, devoted to the years 1962–1967, was destroyed in fear it could have been used by the security service after the confiscation of several pages he had on him during the search conducted in his house in 1967.

On the basis of the diary it should be clearly stated that the main motivation driving Lipski and other people who had accepted Jan Wolski's proposal to re-establish the Lodge „Kopernik” was their will to continue opposition activities; this is evidenced by the words uttered in 1967 by Jan Olszewski.

The author regards the activity of the „Kopernik” Lodge until 1989 as one of the links of the political opposition against the communist regime and he indicates the requirement of further research, e.g. in the period of The Workers' Defence Committee (Komitet Obrony Robotników), in 1976–1981.

